

Dziś 8 stron

Cena 15 gr.

# Sztandar LUDU

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, 17 PAŹDZIERNIKA 1952 R. NR 249 (2582)

## W NUMERZE:

Skrót przemówienia premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszonego na Krajowej Naradzie Pracowników Służby Zdrowia.

## Wielka siła idei partii Lenina i Stalina promieniująca na cały świat w dniach XIX Zjazdu zementuje jeszcze bardziej nasze szeregi w pracy nad budownictwem wielkości Ojczyzny

### Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Prezydenta Bolesława Bieruta wygłoszone na lotnisku warszawskim po powrocie z Moskwy

Wczoraj powróciła z Moskwy do Warszawy delegacja KC PZPR na XIX Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego z Przewodniczącym KC PZPR Prezydentem towarzyszem Bolesławem Bierutem na czele. Gorąco witany przez mieszkańców stolicy towarzysz Bierut wygłosił przemówienie następującej treści:

Drodzy przyjaciele towarzysze!  
Delegacja polska przekazała XIX-mu Zjazdowi Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego gorące i najserdeczniejsze pozdrowienia od polskich mas pracujących, przekazała narodom ZSRR, ich sławnej i bohaterkiej partii i wielkiemu wodzowi, nauczycielowi, przyjacielowi wszystkich narodów walczących o pokój, wolność i nowe życie — gorące uczucia przyjaźni, wdzięczności, solidarności od narodu polskiego.

Delegacja polska przywozi nawzajem narodowi polskiemu, masom pracującym i partii gorące, serdeczne pozdrowienia XIX-go Zjazdu, skierowane do wszystkich bratnich narodów, do wszystkich partii, walczących o pokój, o demokrację, o niepodległość i socjalizm. Delegacja polska przywozi ze Zjazdu historyczne słowa towarzysza Stalina, jego gorący i serdeczny apel do bratnich partii, jego wielkie, idące dziś poprzez cały świat, pobudzające ludzkość, wszystko co jest w niej najlepsze, przodujące, żywe i szlachetne — potężne hasło walki o pokój między narodami.

Nie ma na świecie narodu, nie ma człowieka o czystych uczuciach i sumieniu, nie tkniętym truczną imperialistycznym zwyrodnieniem, nie ma wśród uczelwych i przodujących ludzi nikogo, kto by nie rozumiał i nie odczuwał olbrzymiej wagi słów towarzysza Stalina, zawartych w jego ostatnim przemówieniu zjazdowym. Słowa te mobilizować będą niezliczone, milionowe masy do jeszcze bardziej wyjątkowej, ofiarnej, nieugiętej walki w potężnych, rosnących szeregach bojowników o pokój między narodami, do nieustraszonej walki z podżegaczami wojennymi, do walki o wolność, demokrację i niepodległość narodów na całym świecie. Słowa Józefa Stalina i obrady wielkiego, historycznego Zjazdu przodującej partii proletariatu międzynarodowego — będą ożywiać, uzbierać ideologicznie, budzić otuchę i wiarę w sielskość wielkiej, niepokonanej, nieśmiertelnej sprawy wyzwolenia ludu pracującego, wiarę w jej niezawodne zwycięstwo.

Niepodobna w kilku krótkich słowach omówić olbrzymie międzynarodowe znaczenie XIX Zjazdu WKP(b), która odąd będzie nosiła nazwę Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Zjazd ten stanowił wydarzenie polityczne najwyższej wagi, o skal światowej.

Znaczenie tego Zjazdu i sprawy, które były przedmiotem jego obrad dają się streścić w sposób następujący:  
Zjazd dał ocenę walk, prac i wydarzeń za 13-letni, niezwykle doniosły w historii ludzkości okres, jaki upłynął od XVIII Zjazdu w 1939 roku. Był to okres wielkiej wojny światowej, okres rozbięcia i zdruczenia faszystów przez zwycięskie armie narodów radzieckich, okres wyzwolenia i odrodzenia w oparciu o władzę ludu pracującego szeregu narodów — odrodzenia narodu polskiego.

Dla kapitalizmu światowego był to okres nowych potężnych wyrw w jego systemie, okres znacznego pogłębienia i zaostrzenia się ogólnego kryzysu systemu kapitalistycznego.

Dla narodów radzieckich i narodów wyzwolonych dzięki ich braterskiej pomocy z partii kapitalizmu był to okres potężnej, twórczej odbudowy i rozbudowy, okres wielkiej historycznej (Dokończenie na str. 2)

## Skład Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego Wybranego na XIX Zjeździe Partii

Członkowie Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego:

1) A. A. Andrejew, 2) W. M. Andrianow, 3) A. B. Aristow, 4) G. A. Arutinow, 5) S. Babajew, 6) M. D. Bagirow, 7) N. F. Bajbakow, 8) N. I. Bielajew, 9) I. A. Benediktow, 10) L. P. Berla, 11) B. P. Bieszczew, 12) I. P. Bojcow, 13) G. A. Borkow, 14) L. I. Breżniew, 15) N. A. Butganin, 16) S. A. Wagapow, 17) B. L. Wannikow, 18) A. M. Wasiliewski, 19) I. A. Wolkow, 20) G. I. Woronow, 21) K. J. Woroszyłow, 22) A. J. Wyszynski, 23) B. Gafurow, 24) F. S. Goriaczew, 25) W. W. Griszin, 26) I. T. Griszin, 27) M. I. Gusiew, 28) G. A. Denisow, 29) A. N. Jegorow, 30) A. P. Jefimow, 31) L. N. Jefremow, 32) J. A. Zdanow, 33) I. K. Żegalin, 34) K. P. Żukow, 35) A. F. Zasiadko, 36) A. G. Zwieriew, 37) M. W. Zimianin, 38) N. G. Ignatow, 39) S. D. Ignatiew, 40) I. G. Kabanow, 41) L. M. Kaganowicz, 42) J. E. Kainberzin, 43) I. W. Kapitonow, 44) Z. N. Keczhowell, 45) A. N. Kldin, 46) A. I. Kiriczewko, 47) W. I. Kisielew, 48) N. W. Kisielew, 49) M. L. Kowrigina, 50) F. R. Kozłow, 51) I. S. Konlew, 52) A. N. Korniejczuk, 53) D. S. Korotzenko, 54) P. N. Korczagin, 55) A. N. Kasygin, 56) S. N. Krułow, 57) W. W. Kuzniecowa, 58) N. G. Kuzniecowa, 59) T. I. Kulijew, 60) A. M. Kutyrlew, 61) O. W. Kuusinen, 62) I. G. Kebin, 63) A. N. Laronow, 64) I. S. Łatunow, 65) I. K. Leblediew, 66) W. W. Luklanow, 67) G. M. Malenkow, 68) W. A. Malyszew, 69) A. I. Marfin, 70) F. I. Mgeładze, 71) D. N. Mielnik, 72) L. G. Mielnikow, 73) L. Z. Mechlis, 74) A. L. Mikołaj, 75) L. Z. Mitin, 76) N. A. Michajłow, 77) W. M. Mołotow, 78) W. A. Moskwin, 79) Z. I. Muratow, 80) N. A. Muchitdinow, 81) W. I. Niedosiekin, 82) B. F. Nikołajew, 83) A. I. Nijazow, 84) M. N. Organow, 85) A. M. Pankratowa, 86) N. S. Patoliczew, 87) N. M. Piegow, 88) M. G. Pierwuchin, 89) P. K. Ponomarenko, 90) A. N. Porskrebyszew, 91) P. N. Pospielow, 92) F. M. Prass, 93) W. A. Prokofiew, 94) W. P. Pronin, 95) A. M. Puzanow, 96) I. R. Razzakow, 97) A. M. Rumiśncew, 98) M. Z. Saburow, 99) A. W. Siemin, 100) D. G. Smirnow, 101) A. J. Snieczuk, 102) W. D. Sokolowski, 103) J. W. Stalin, 104) M. A. Susłow, 105) J. B. Tajbekow, 106) I. F. Tiewosian, 107) P. I. Titow, 108) F. J. Titow, 109) D. F. Ustinow, 110) A. A. Faldiejew, 111) A. I. Chworostuchin, 112) M. W. Churiczew, 113) N. S. Chruszczow, 114) P. F. Czeplakow, 115) W. J. Czernyszow, 116) D. I. Czesnokow, 117) Z. Szalachmetow, 118) N. M. Szwernik, 119) A. N. Szelepin, 120) D. T. Szepilow, 121) M. F. Szkiriatow, 122) P. F. Judin, 123) U. J. Jusupow, 124) I. D. Jakowlew, 125) M. A. Jasnow.

Ponadto wybrano 110 zastępców członków KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego oraz 37 członków Centralnej Komisji Rewizyjnej.

## Z obrad Krajowej Narady Pracowników Służby Zdrowia

WARSZAWA (PAP). — 15 bm. w sali Rady Państwa w Warszawie odbyła się Krajowa Narada Pracowników Służby Zdrowia. Tematem narady, w której wzięło udział ponad 300 uczestników — naukowców, lekarzy, kierowników placówek leczniczych, pielęgniarek, felczyków i in. było omówienie zadań służby zdrowotnej.

wia w realizacji wytycznych VII Plenum KC PZPR i Programu Wyborczego Frontu Narodowego.

Na naradzie przybył gorąco witany przez zebranych Sekretarz KC PZPR Premier Józef Cyrankiewicz na czele przedstawicieli Rządu i Partii. W naradzie wzięli również udział przedstawiciele związków zawodowych i organizacji społecznych.

W imieniu Partii i Rządu głos zabrał Sekretarz KC PZPR Premier Józef Cyrankiewicz, którego przemówienie zebrani przyjęli długotrwałymi owacjami na cześć Nauczyciela Narodu Polskiego Prezydenta Bolesława Bieruta i Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, na cześć Frontu Narodowego. Powstałszy z miejsc uczestnicy narady długo wznosili okrzyki „Stalin-Bierut-pokój”.

(Przemówienie Premiera podajemy wewnątrz numeru).

Referat omawiający szczegółowo dotychczasowe imponujące osiągnięcia polskiej służby zdrowia, występujące jeszcze w tej dziedzinie trudności oraz wspaniałe perspektywy rozwoju przewidziane Programem Frontu Narodowego — wygłosił minister Zdrowia dr J. Szachelski.

Po referacie ministra Zdrowia, który zebrani przyjęli burzliwymi oklaskami, rozpoczęła się dyskusja.

Dyskusję podsumował wiceminister Zdrowia dr D. Bednarski.

Na zakończenie narady odczytano list do Prezydenta Bolesława Bieruta oraz rezolucje, które zebrani uchwalili wśród gorących owacji na cześć Wielkiego Chorażego Pokoju, Józefa Stalina i Wielkiego Budowniczego Polski Ludowej Bolesława Bieruta.

Na podstawie zaświadczenia wyborca będzie wpisany do spisu wyborców i dopuszczony do głosowania w obwodzie swego nowego miejsca pobytu.

## Komunikat Państwowej Komisji Wyborczej

Państwowa Komisja Wyborcza przypomina, że zgodnie z art. 31 p. 1 Ordynacji Wyborczej wyborca zmieniający miejsce pobytu w czasie między ogłoszeniem spisu wyborców a dniem wyborów powinien zaopatrzyć się w „zaświadczenie o prawie głosowania”.

Zaświadczenie to wydaje Prezydium Miejskiej, Gminnej (Dzielnicowej) Rady Narodowej właściwej dla dotychczasowego pobytu wyborcy.

Na podstawie zaświadczenia wyborca będzie wpisany do spisu wyborców i dopuszczony do głosowania w obwodzie swego nowego miejsca pobytu.

## W odpowiedzi na apel ZG ZMP młodzież Lubelszczyzny zgłasza się do pionierskiego zaciągu

Na ogłoszony przez Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej apel do młodzieży, aby stawała do pracy na najpoważniejszych posterunkach w budownictwie, coraz liczniej napływają zgłoszenia młodych robotników i chłopów Lubelszczyzny. Świadomi swojej roli idą tam, gdzie są najbardziej potrzebni, aby pracą swoją przyczynić się do szybszej realizacji narodowych planów gospodarczych. O młodzieży, która podjęła apel Zarządu Głównego ZMP piszemy na stronie 8.

## My i oni Dwie wystawy otwarto w Lublinie

Wczoraj o godzinie 17-ej w gmachu Muzeum przy ul. Narutowicza 4 nastąpiło uroczyste otwarcie wystawy pt. „Wielkie budowle socjalizmu”.

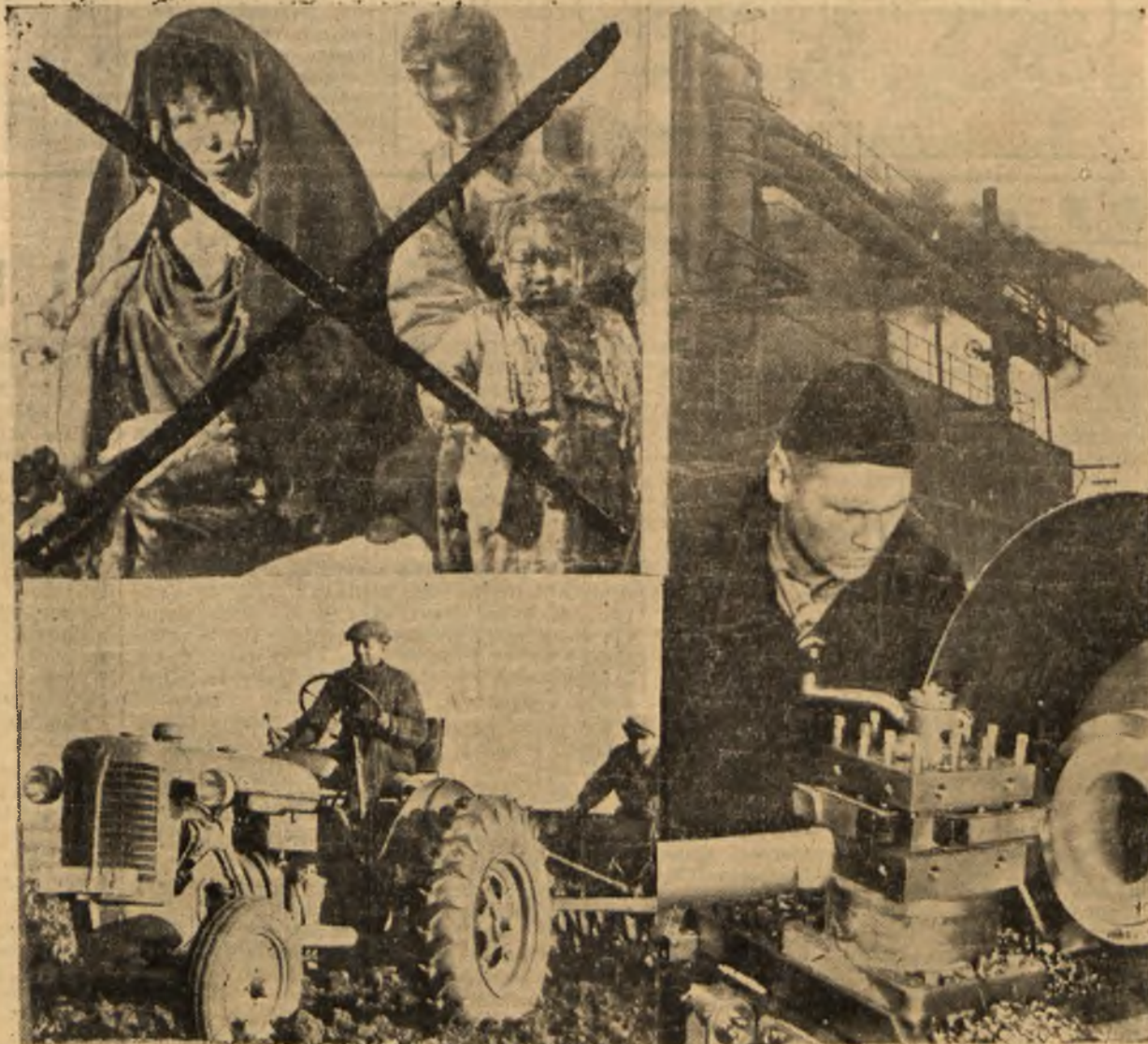
Otwarcia dokonał wiceprzewodniczący Woj. Komitetu Frontu Narodowego ob. Andrzej Szubar.

Równocześnie w gmachu szkół TPD przy ul. Narutowicza 12 nastąpiło otwarcie drugiej wystawy pt. „Oto Ameryka”.

Otwarcia dokonał ob. Filipczak, członek Prezydium Woj. Komitetu Frontu Narodowego.

Obie wystawy stanowią jedną całość. Wspaniałe opracowane i wykonane plany dobitnie ilustrują wzrost naszej siły gospodarczej i osiągnięcia Planu 6-letniego oraz ukazują całą zgniliznę i zwyrodnienie imperializmu amerykańskiego.

Oba działy wystawy będą czynne codziennie od godz. 9 do 21. Wstęp bezpłatny.



Dwa światy. Świat wojny i zniszczenia, głodu i nędzy oto świat amerykańskiego imperializmu, prowadzącego zbrodniczą wojnę w Korei i pragnącego podporządkować dyktatowi dolara inne narody. Oskarża imperializm zarówno ten mały koreański chłopiec, okaleczony napalmem, jak i wyniszczona głodem kobieta z Tunisu. I drugi świat, nasz świat, pokojowej twórczości, pracy. Polska w sojuszu z potężnym Związkiem Radzieckim i innymi państwami militarnymi pokój wzmacnia swój potencjał gospodarczy, staje się coraz silniejsza. Jedność działania narodu polskiego zjednoczonego we Frontie Narodowym ze wszystkimi milującymi pokój narodami to potężna zaporą na drodze krwawego pochodu imperializmu.

# REALIZUJĄC zobowiązania - wykluwamy PLAN

## ZOBOWIĄZANIE NA CZĘŚĆ WYBORÓW ZREALIZOWANE PRZED TERMINEM!

Dnia 16.X.52 o godz. 10-tej, brygada kobieca zatrudniona na budowie w Węglinie, zameldowała, że oddała budynek chlewni „C” w stanie surowym, skracając termin wykonania podjętych zobowiązań o 4 dni. Dzięki przedterminowej realizacji zobowiązań zaoszczędzono 703 roboczogodziny.  
Brawo murarki!

## DZIELNA ZAŁOGA LWTP W BORKU MUSI DOSTAĆ SAMOCHÓD

Żałoga LWTP w Borku, pow. Krasnystaw plan wrześniowy wykonała w 108 procentach. Nie przyszło jej to łatwo — brak obsady personanej — 20% załogi — to poważna luka. Były obawy, że w ogromie prac, związanych z przygotowaniem do kampanii, plan może być załamany. Jednak załoga LWTP, na naradzie produkcyjnej postanowiła — plan musi być nie tylko wykonany, ale nawet przekroczony.

Praca ruszyła całą parą. Organizacja partyjna, Rada Zakładowa i ZMP — były w stałym kontakcie z kierownictwem zakładu. Planowo rozstawiono ludzi. Dobrze zorganizował pracę kierownik produkcji, młody ZMP-owiec — inż. Górny. Tak rozstawił ludzi, że tam, gdzie było przedtem 2 — 3 robotników, wystarcza jeden. Dzięki tym staraniom dzielna załoga września wykonała plan w 108 procentach.

Na czoło załogi wysunęli się: brygadier Jan Kufel, wykonujący 320%, Feliks Mazurkiewicz — 240%, Bronisław Jabłoński — 270%, Mieczysław Podolak z brygady młodzieżowej — 270%, Zofia Rotmańska — 207%, Krystyna Kula i Kostrzanowska po 210%. Długa jest lista przekraczających normy tak, że trudno ich wszystkich wymienić.

Kampania jest już w pełnym toku — surowiec tytoniowy stale napływa. Nakreślony plan produkcji jest wysoki. Przed załogą piętrzą się znouwu trudności: — jak wykonać plan, gdy do pełnego składu brak jest 30 procent robotników. Postanowiono postarać się o przydział samochodu dla przewożenia robotników z odległych okolic oraz uruchomić transformatornię, co usprawniłoby pracę pras. Ta mechanizacja zmniejszy wysiłek robotników i pozwoli z łatwością wykonać 150 — 200% normy.

W dniu 9.X transformatornia została uruchomiona. Samochodu jednak LWTP w Lublinie jeszcze nie przydzielili. A czas ucieka. Każdy zmarnowany dzień może spowodować niewykonanie planów.

Przypominamy więc LWTP: nie załatwiajcie sprawy biurokratycznie, jak najszybciej przyslijcie samochód dla robotników w Borku!

## Wybory władz VII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

**NOWY JORK (PAP).** — W dniu 14 października Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych dokonało wyboru swych władz.

Przewodniczącym VII sesji Zgromadzenia Ogólnego wybrany został kandydat amerykański minister spraw zagranicznych Kanady — Pearson.

Delegacje: Związku Radzieckiego, Republiki Ukraińskiej, Republiki Białoruskiej, Polski i Czechosłowacji głosowały przeciwko kandydaturze Pearsona, — za kandydaturą Indii.

W skład komisji mandatowej weszli przedstawiciele: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Belgii, Burmy, Libanu, Nowej Zelandii, Panamy, Paragwaju i Szwecji.

Na posiedzeniu popołudniowym dokonano wyboru 7 wiceprzewodniczących VII sesji Zgromadzenia oraz przewodniczących 7 komisji Zgromadzenia.

Przewodniczącym Komisji Politycznej wybrany został przedstawiciel Brazylii — Jose Muniz, przewodniczącym Specjalnej Komisji Politycznej przedstawiciel Grecji — Alexia Kyrrou, przewodniczącym Komisji Ekonomicznej — Finansowej przedstawiciel Czechosłowacji Jiri Nosek, przewodniczącym Komisji dla Spraw Socjal-

nych, Humanitarnych i Kulturalnych przedstawiciel Pakistanu — Amjad Ali, przewodniczącym Komisji Administracyjno-Budżetowej przedstawiciel Filipin — Carlos Romulo, przewodniczącym Komisji Prawnej przedstawiciel Syjamu — Wan Waithayakon, przewodniczącym Komisji Północnej przedstawiciel Argentyny — Rudolfo Munoz.

Dokonano także wyboru 7 wiceprzewodniczących sesji VII Zgromadzenia Ogólnego. Wiceprzewodniczącymi zostali delegaci: Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji, Hondurasu, Egiptu i delegat Kuomintangu.

## Marionetkowy rząd Joszidy wydał nakaz aresztowania japońskich delegatów na Kongres Pokoju

**LONDYN (PAP).** — Agencja Reutersa donosi z Tokio, że władze japońskie wydały policji nakaz aresztowania siedmiu delegatów japońskich, którzy brali udział w obradach Kongresu Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku w Pekinie. W mieszkaniach tych delegatów policja japońska dokonała rewizji.

Komedia wyborcza w USA inspirowana jest przez Wall-Street.



Przy łobie przedwyborczym.

## Dziś na rozprawie przeciwko szkodnikom z magazynów PZZ zabierze głos prokurator

W czwartym dniu rozprawy Wojskowego Sądu Rejonowego w Lublinie przeciwko szkodnikom z magazynów PZZ w Dąbrowie-Borze zeznawali biegli: Edward Mozejko z Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie i przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli — Wajskopf.

Pierwszy z nich stwierdził, że po rozpatrzeniu dokumentów, świadczących o gospodarce finansowej w magazynach u władz, nie wyraża on braku kontroli, a wszystkie dowody świadczą, że praca buchalterów była tam zorganizowana w sposób niewłaściwy. Chaos zwiększał jeszcze beztroska kierownictwa placówek i podważanie przez nie zasad dyscypliny finansowej, a równoległe do tego dyscypliny pracy. Przy zatrudnianiu pracowników i wyniarze uposażeń nie stosowano się zupełnie do planu etatów, nadmiernie z Okręgu PZZ i zaszerzegowano ludzi według własnych upodobań. Pociągnięto to za sobą przekroczenie funduszu plac. Wykorzystując zgodę dyrektora OPZZ na zatrudnienie większej liczby pracowników dla utrzymania zapasów zboża w należytnym stanie, szkodnicy utworzyli fikcyjną brygadę konserwacji zboża. Na tej podstawie wypłacano 17 pracownikom umysłowym wyższe pobory niż należało. Straty spowodowane takim postępowaniem stale rosły, nie wstrzymywało to jednak oskarżonych od kradzieży i bezprawnego używania pieniędzy na różne niedozwolone cele. Jak wyraził się biegły — nie było wśród kierownictwa magazynów ani jednej osoby, która by nie otrzymywała pieniędzy PZZ na osobiste cele. Często pocięto wódkę w magazynach i burzę podczas zajęć służbowych wpływało na zmniejszenie wydajności pracy i częste zwalnianie się robotników. Wyomównym jest fakt, że dodatki przysługujące ludziom zatrudnionym przy najcięższych pracach przyznawano magazynierom i pracownikom biurowym, pomijając robotników.

Przedstawiciel Najwyższej Izby Kontroli wykazał w swoich wywodach brak jakiegokolwiek organizacji pracy w zakładach, rozrzućta nosząca cechy grabieży gospodarce różnymi materiałami (poza zbożem). Jako dowód przytoczył fakt, że do spalania odpadów użyto w jednym wypadku aż 60 litrów benzyny. O postawie oskarżonych świadczą zły stosunek do robotników, którzy udalali się w czasie kontroli na nie traktowanie przez oskarżonego Nagietowicza. Ogółem błone — sposób prowadzenia gospodarki, stawiał się być celowo wprowadzony dla oszustwa różnymi nadziej.

17 dnia dzisiejszym nastąpi przemówienie prokuratora, a następnie zabiorą głos obrońcy.

## W X rocznicę egzekucji 50 komunistów

# Zginęli za wolność i lud

Było to dziesięć lat temu — 18 października 1942 roku. Cały kraj został wstrząśnięty nową masową zbrodnią hitlerowskiego okupanta. Wzdłuż torów kolejowych w Rembertowie, we Włochach i w Markach, na Pelcowiznie i na Woli stanęły szubienice. Zawisło na nich 50 komunistów.

Czerwone obwieszczenia, gęsto rozlepione na murach miast, głosiły, że jest to krwawa zemsta hitlerowskich oprawców za śmiałe akcje zorganizowane przez Polską Partię Robotniczą, za tory wysadzone przez gwardzistów w powietrze, za uszkodzone linie kolejowe...

Na warszawskich szubienicach zginęli ofiarni działacze ruchu rewolucyjnego. Byli wśród nich starzy bojownicy — rewolucjoniści członkowie SDKPiL, jak Józef Górka, Antoni Karpura, Michał Sobczak, byli KPP-owcy — Antoni Dobiszewski, Franciszek Ilski, Marian Kwaśniak, Marian Orłowski i Feliks Papiński, byli członkowie PPS — Wacław Skwarezyński, Jan Pokorski.

Ludzie ci — choć reprezentowali różne zawody — byli wśród nich tramwajarza i kolejarze, szwacy i ślusarze, naukowcy, nauczyciele, technicy — choć z różnych wysił środowisk, nierozdzielnie byli złączeni dążeniem do jednego celu — pragnęli Polski wyzwolonej od hitlerowskiego jarzma, Polski Ludowej bez kapitalistów i obszarników.

Nieprzypadkowo pierwsza wielka egzekucja godziła w komunistów, godziła w rewolucyjną PPR. Nie przypadkiem niemieccy faszysti wybrali za miejsce kaźni robotnicze dzielnice. Hitlerowcy dobrze wiedzieli, że właśnie polska klasa robotnicza i jej partia stanowią siłę, wokół której skupia się coraz mocniej cały naród, że najgroźniejszym dla nich wrogiem jest patriotyzm mas ludowych.

Szubienice warszawskie miały zastraszyć naród, miały sparaliżować Partię i osłabić jej więź z masami. Nie osiągnęły jednak zamierzono-

nego celu. Haniebna zbrodnia dokonana na działaczach ruchu rewolucyjnego wywołała powszechne oburzenie mas ludowych, scementowała rodzący się w walkach narodowo-wyzwoleńczych front narodowy. Śmiała akcja na Café Club była odpowiedzią na hitlerowską zbrodnię. Opór zbrojny kierowany przez PPR coraz większym plamię ogarniał kraj. Rosły z dnia na dzień szeregi Gwardii, a potem Armii Ludowej.

Wbrew propagandzie szerzonej przez emigracyjnych i delegackich polityków oraz dowództwo AK, które nawoływało do bierności, szerokie masy miały możność przekonać się, że tylko czynna walka z okupantem, walka prowadzona u boku ZSRR przyniesie Polsce narodowe i społeczne wyzwolenie.

Wzmocniona aktywność członków PPR i gwardzistów strachem napawała nie tylko brunatnych faszystów. Napawała ona strachem również zdradziecką burżuazję, która za wszelką cenę pragnęła rozbić jedność narodu, odciągając masy ludowe od rewolucyjnej walki u boku radzieckiego sojusznika.

W niepełna dwa tygodnie po październikowej egzekucji Biuletyn Informacyjny Armii Krajowej pisał: „Nigdy jeszcze tak jak dziś nie zależało na tym, by zachować panowanie nad sobą i nie dać się sprowokować przedwczesnym wystąpieniem...”

Zwycięstwo Stalingradzkie rozjuszyło polską reakcję. Wzmógł swą działalność „Antyk” — Komitet Antykomunistyczny, zorganizowany przez delegaturę londyńską, który sporządzał listy patriotów, aby przekazywać je Abwehrze. „Polskie” gestapo „Start” przy pomocy okupanta, a nierazko na własną rękę mordowało rewolucyjnych działaczy, biło, katowało i wywlekło z domów antyfaszystowskich bojowników. Mnożyły się bratobójcze mordy, dokonywane przez specjalne oddziały zbrojne delega-

# Przemówienie Przewodniczącego KC PZPR Prezydenta Bolesława Bierala po powrocie z Moskwy

(Dokończenie ze str. 1)

nych przeobrażeń, okres szybkiego wzrostu sił wytwórczych tych narodów, okres przejścia do wielkich budowli komunizmu w ZSRR — był to okres olbrzymiego wzrostu siły, autorytetu, roli ZSRR w świecie, olbrzymiego wzrostu wpływu ideologicznego Kraju Rad na świadomość, ideologię, postawę produkcyjnych warstw całej ludzkości. Związek Radziecki stał się dla olbrzymiej większości ludzi w całym świecie niezawodną i niezwykłą ostoją pokoju i nadzieją lepszego, szczęśliwego jutra.

Nic przeto dziwnego, że na obrady XIX Zjazdu wielkiej, bohaterskiej partii narodów radzieckich zwrócone były oczy całego świata.

Zjazd poprzedził opublikowanie nowego, historycznego dzieła towarzysza Stalina pt. „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR”. Donosiło znaczenie tej epokowej pracy nie tylko dla narodów radzieckich, ale i dla wszystkich krajów, budujących socjalizm, przelomowe jej znaczenie dla nauki ekonomicznej, dla nauk społecznych, dla marksizmu-leninizmu odczuć i docenione zostało przez całą produkującą część ludzkości.

XIX Zjazd przyjął tę pracę za podstawę programowych wytycznych i zadań partii.

W oparciu o genialną analizę naukową towarzysza Stalina, w oparciu o wielkie osiągnięcia gospodarcze, kulturalne i moralno-polityczne w historycznym okresie, jaki upłynął od XVIII Zjazdu — XIX Zjazd partii wykazał w świetle nieodpartych faktów i procesów historycznych niewyścignioną moc ustroju socjalistycznego i jego bezsporną wyższość nad wnikającym się we własnych sprzecznościach ustrojem kapitalistycznym.

XIX Zjazd wytyczył jasną drogę przejścia społeczeństwa radzieckiego do następnej, wyższej fazy ustrojowej, przejścia od socjalizmu do komunizmu. W tym wyraża się najbardziej wielka, historyczna rola XIX Zjazdu.

Zjazd ustalił wytyczne piątej pięcioletki — nieodparte świadectwo dalszego, coraz szybszego rozwoju gospodarczego Związku Radzieckiego, wzrostu jego potęgi gospodarczej i wzrostu dobrobytu ludności.

Zjazd uchwalił nowy statut Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego — dokument niezmiernie wagi świadczący o ogromnych osiągnięciach wielkiej Partii Lenina — Stalina, o nowym zasięgu praw i obowiązków członka partii, odpowiadających zadaniom nowego okresu, dokument, który będzie twórczym bodźcem dla wszystkich bratnich partii.

Nie mniej doniosłą była międzynarodowa rola XIX Zjazdu, jego potężne znaczenie dla mas pracujących całego świata. Zjazd uwpokilił z niezwykłą siłą nie tylko potężną i niewzruszoną zwartość i monolitność wielkiej 7-milionowej Partii Lenina — Stalina, ale i jej najgłębszy i wzruszający w swym wyrazie patriotyzm, ofiarność i żelazną wolę w pracy nad rozbudową siły, dobrobytu i kultury społeczeństwa radzieckiego. Z obrad, z atmosfery Zjazdu promieniował równocześnie z niezwykłą siłą internacjonalizm, najgłębsze tętno uczuć solidarności międzynarodowej i gotowość oddania wszystkich sił dla wielkiej sprawy zabezpieczenia pokoju między narodami, poparcia i solidarności z walką wszystkich narodów o ich niepodległość, o pokój, o braterstwo między wolnymi narodami była z niezrównaną mocą ze wszystkich przemówień, z całością obrad Zjazdu, z głębokim poczuciem siły zdolnej zabezpieczyć pokój, z przekonaniem, że sprawa pokoju jest największym problemem ludzkości dopóki istnieje imperializm. Zjazd dawał nieprzerwanie wyraz gotowości poświęcenia sprawie pokoju wszystkich rosnących szybko i nieprzerwanie sił narodów radzieckich.

Doniosłe uchwały XIX Zjazdu winny być głęboko, gruntownie i w szerszym zakresie przestudiowane i przyswojone przez każdego, kto pragnie krocząc aktywnie w szeregach bojowników o nowy, lepszy ustrój społeczny, o dalszy jeszcze szybszy rozwój sił i potęgę swego narodu, o pokój między narodami, o niepodległość, demokrację i socjalizm.

Oto, drodzy towarzysze i przyjaciele, to, co się da w paru słowach powiedzieć o Zjeździe. Naród polski stoi w chwili obecnej przed doniosłym aktem politycznym, jakim są wybory do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej Wielkiej, pobudzająca siła idei, które promieniowały na świat cały w historycznych dniach Zjazdu, stanie się niewątpliwie i dla naszego narodu twórczym bodźcem cementującym i mobilizującym jeszcze mocniej nasze szeregi — szeregi Frontu Narodowego zarówno w najbliższe dni kampanii wyborczej, jak i w dalszej wielkiej pracy nad budowaniem wielkości, potęgi i szczęśliwego jutra naszej ojczyzny.

Niech żyje i krzepnie nasz Front Narodowy!

Precz z podżegaczami wojennymi! Niech żyje pokój między narodami!

Niech żyje długie, długie lata wielki przyjaciel narodu polskiego, chorążaj pokoju Józef Stalin!

**»Budujcie szybciej socjalizm — budujcie go z jeszcze większym zapałem, pasją i oddaniem — budujcie go na swoim odcinku — na odcinku pieczy, powierzonej wam nad człowiekiem, na odcinku nauki i praktyki — wszyscy wam pomożemy«**

# Skrót przemówienia premiera Józefa Cyrankiewicza wygłoszonego na Krajowej Naradzie Pracowników Służby Zdrowia

Szanowni zebrani! W imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, w imieniu Rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej witam i serdecznie pozdrawiam uczestników Krajowej Narady Pracowników Służby Zdrowia.

Nie ulega wątpliwości, że narada ta reprezentuje postawę, dorobek i dążenia przeszło 150-tysięcznej rzeszy pracowników Służby Zdrowia i że przyczyni się do jeszcze mocniejszego zespolenia pracowników Służby Zdrowia wokół swoich szczytnych zadań, do których Partia i Rząd przywiązują tak wielką wagę.

Nie ulega także wątpliwości, że bogatym tem narady są te wszystkie przemiany społeczne, które dokonały się w Polsce i które sprawiły, że troska o człowieka, o jego życie i zdrowie i szczególnie troska o przyszłość i zdrowie młodego pokolenia najpełniej wyraża się we wszystkich naszych poczynaniach, we wszystkim co składa się na budownictwo socjalizmu. Bo właśnie budowa socjalizmu, podnoszenie dobrobytu, zamożności i kultury narodu, pomnażanie dóbr gospodarczych, stałe podnoszenie poziomu bezpieczeństwa pracy, podnoszenie stopy życiowej w mieście i na wsi, związany z tym rozwój wszelkiego rodzaju urządzeń Służby Zdrowia — warunkuje realne i konkretne podniesienie poziomu zdrowotności — dalsze zmniejszenie śmiertelności — dalsze zwiększenie przeciętnej długości życia ludzkiego, jeszcze lepszą, wszechstronną opiekę nad zdrowiem i życiem człowieka.

Dlatego to obywatele — pracownicy Służby Zdrowia — jest jasne i zrozumiałe, że tak jak na kominach nowouruchamianych fabryk, hut i kopalń w dniu uroczystego oddania zakładów w służbę narodu tak i nad wszystkimi dużymi przecież osiągnięciami Służby Zdrowia w Polsce — i nad dalszymi wspaniałymi perspektywami jej rozwoju powlewa zwycięski sztandar służby człowiekowi, sztandar socjalizmu.

Jest to tak samo jasne i zrozumiałe jak i to, że gdy przed wojną wstrząsały czytelnikami znane nam wszystkim „Pamiętniki lekarzy”, to były te pamiętniki — czy tego chcieli autorzy, czy nie — czy to do końca zrozumieli czy nie — straszliwym oskarżeniem ustroju fabrykancko — obszarniczego, ustroju, gdzie w Polsce krzywdą i wyzysk spotęgowane były w swoich skutkach potwornym zacośnieniem materialnym i kulturalnym kraju — bezgraniczną nędzą wsi polskiej i związaną z tym ciemnotą — beznadziejną wegetacją milionów ludzi i jeszcze bardziej beznadziejnym impasem, a właściwie cofaniem się polskiej gospodarki.

Kim-że nie wstrząsały te straszliwe opisy nędzy ludzkiej i ciemnoty — braku urządzeń i instrumentów lekarskich, niemożności dojazdu do chorych — rzadkiej sieci szpitalnej i ośrodków zdrowia i jeszcze gorszego losu nieubezpieczonych — losu wsi — losu chłopów i robotników rolnych, losu żołnierzy na wsi, opisy epidemii, które jak burze przechodziły przez bezbronne wsie, opisy losu najbardziej bezbronnych — losu dzieci i wreszcie opisy bezsilności, straszliwej bezsilności lekarza — społecznika wobec zżiwia chorób i śmierci, śmierci niepotrzebnych, śmierci, gdzie mordercą był ustrój kapitalistyczny.

Jakże częsty był obraz ofiarnych, czułych na nędzę i krzywdę ludzką, ale bezsilnych, samotnie usiłujących walczyć lekarzy-społeczników. Jakże wzrusza postawa takich lekarzy, rzuconych na ocean podhalańskiej nędzy jak doktor Karasiówna i jej marzenia, tak przygniecione niemiłosiernie — zdawałoby się — rzeczywistością, że na spełnienie ich, na rozszerzenie sieci szpitalnej, na rozwój lecznictwa na wsi — uważała, że musiała by czekać dwieście lat, może 500 lat.

Jakże więc potężnym, choć może mimowolnym oskarżeniem starej fabrykancko — obszarniczej Polski, jest te 878 stron „Pamiętników lekarzy”

Co się wówczas w Polsce zmieniło, co nowego zachodziło? Jakie były perspektywy?

Popatrzmy na to feudalno — kapitalistyczne „tempo rozwoju”!

W roku 1790 Staszic pisze „Przestrogi dla Polski” i w nich tak o położeniu chłopca:

„Pięć części narodu polskiego stoi mi przed oczyma. Widzę miliony stworzeń, z których jedno w spótnego chłopa, drugie skórą albo ostrą siermięgą, odkryte, wszystkie wyschłe, zgnedniałe, obrosłe, zakopcałe... Tych żywnością jest chleb z ąrutu, a przez ćwierć roku samo zielsko, napojem — woda i paląca wewnątrz wódka. Tych pomieszczaniem są lochy, czyli trochę nad ziemią wyniesione szalasy: słońce tam nie ma przystępu. — są tylko zapachane smrodem i tym dobrótlwym dymem, którym, aby podobno mniej na swoją nędzę patrzył, zbawia ich światła, aby mniej cierpieł, w dzień i w nocy dymiąc. — A NAJWIĘCEJ W NIEMOWLĘCYM WIEKU ZABIJA. W tej smrodliwej i dymu ciemnicy, dzienną pracą strudzoną, gospodarz na zgłimiuł spoczywa bartogę. Obok niego śpi mała a naga dziewczyna na tem samym legowisku, na którym krowa z cielęcym stoi i świnia z prosiętami leży”.

W roku 1900 a więc w 110 lat później — Zeromski mówi ustami doktora Judyma:

„A na wsi? Czyliż nie jest zjawiskiem pospolitym lokowanie dwu rodzin z mnóstwem dzieci w jednej izbie, a raczej w jednym chlewie folwarcznym, gdzie znajduje się szpitalnia, odgródzona deskami, z kupą gnijących ziemniaków i zbiorem żywności, jak kapusta, buraki itp.? Robotnicy nieznałci (fornale), tak zwani stołownicy: mięso dostają tylko na Wielkanoc i Boże Narodzenie — a tłuszcz w stawie okraszony stęchlą słoniną, czyli tzw. sadłem, w homeopatycznej dozie, gdyż przy większej ilości, z racji silnego odcoru i smaku sadła, strawa nie byłaby jadalna. Specjalnego pomieszczenia dla siebie ci ludzie nie mają. Śpią w stajniach i ohorach pod żubami, dziewczęta zaś w jednej jakiejś izbie, nieraz — ko razem z kupą mężczyzn. U żonaty parobków w jednej izbie, wśród błota zalegającego od śłan na wiosnę, hodują się razem dzieci i prosieta... Umieję — mówił doktor Judym — pilnie tępić mikroby w szpitalni bogacza, ale ze spokojem wyłączamy z zakresu naszego widzenia fakt przemieszkiwania dzieci pospółu z prosiętami... Zamiast ująć w ręce ster życia, zamiast według praw nieomyślnej nauki wznosić mur odgradzający życie od śmierci, wolimy doskonale wygodę i ułatwiać życie bogacza, aby pospółu z nim dzielili okruciny zhytku lekarz dzisiejszy — to lekarz ludzi bogatych”.

I wreszcie w roku 1939, a więc w

150 prawie lat po tamtych słowach Staszica w „Pamiętnikach lekarzy” czytamy:

„Praktyka prywatna na wsi daje lekarzowi ZEROWE MOŻLIWOŚCI. Tragizmem jest, że z tego zera lekarz żyć musi. Musi sprzedawać wartości fikcyjne chłopu, który nie ma na chleb. Istotne zaspakajanie potrzeb chorego równałoby się pracy deficytowej poprzez walkę z warunkami i pacjentem. Dlatego po krótkim czasie każdy lekarz przestaje walczyć. Schodzi na drogę pracy fikcyjnej i przekształca się w znachora”.

Dopiero rewolucja i zrodzona z niej Polska Ludowa przyniosła zasadniczy przełom w losach narodu.

Bilans przemian, które dokonały się w ciągu 8 lat jest ogromny. Odrobiliśmy wielokwe zacośnienie szczególnie jaskrawe na odcinkach, z którymi styka się lekarz i pracownik Służby Zdrowia. Na wsi, tam gdzie przed wojną było 68 ośrodków zdrowia jest już około 900. Na wsi właśnie nastąpił zasadniczy przełom. Już 85 proc. porodów w kraju odbierają położne lub szpitale wobec 25—30 proc. przed wojną — 2/3 powiatów ma stacje Pogotowia Ratunkowego.

Rozrasta się produkcja lekarstw. Rozrasta się system ulg w szpitalach. Rozwinęła się szeroko profilaktyka. Przeprowadzona została przez pracowników Służby Zdrowia zwycięska akcja przeciwweneryczna, która zmniejszyła 30-krotnie ilość zachorowań.

Zmniejszyła się zapadalność na choroby zawodowe.

Zmniejszyła się śmiertelność w chorobach u położnic. Rośnie liczba lekarzy.

Co najjaskrawiej oświeciła przełom — to zwiększenie przyrostu naturalnego — tryumf życia nad śmiercią, zwiększa się liczba urodzeń, zmniejsza śmiertelność niemowląt, niewątpliwy wynik przemian gospodarczych i społecznych w naszym kraju.

Naród ogromnym wysiłkiem w jednym roku przebywa dziś dziesiątki lat — idzie naprzód. Powie ktoś — jeszcze za wolno? Powie ktoś, że jeszcze nie raz niedołęstwo czy blu-

rokracyzm i bezduśność hamują nasz rozwój? Tak. Niewątpliwie. Istnieje na tym odcinku jeszcze ogromna rezerwa, które mogą przyspieszyć nasz rozwój i niewątpliwie zadaniem także pracowników Służby Zdrowia jest szukać i siebie tych rezerw.

Ale jedno możemy powiedzieć na pewno: wprawdzie nie wszystkie odrobiliśmy. Dużo jeszcze drogi przed nami. Ale w ciągu tych 8 lat Polska Ludowa także na odcinku Służby Zdrowia zrobiła niewątpliwie więcej niż było zrobione w okresie od tych słów Staszica, a więc od roku 1790 do tego roku, w którym pisała Karasiówna w „Pamiętnikach lekarzy”, do 1939 roku!

Na tym polega sens przełomu, który się w Polsce dokonał.

Na tym także polega perspektywa, droga ustrojowa, możliwość dalszej jeszcze szybszej, ściśle związanej z budową socjalizmu — poprawy warunków zdrowotnych w naszym kraju.

Na tym także polega i jakże to jest CENNE i WAŻNE — powiedziałbym — decydujące — głęboka zasadnicza zmiana pozycji społecznej i obywatelskiego samopoczucia pracownika Służby Zdrowia.

To już nie tak jak Zeromski pisał: „Lekarz ludzi bogatych” „pilnie tępiący mikroby w szpitalni bogacza”, ale PRACOWNIK W SŁUŻBIE NARODU. — To już nie beznadziejnie mlotający się w samotnej walce — bezsilny wobec ustroju kapitalistycznego dr Judym — lekarz-społecznik — to już nie bezsilna dr Karasiówna, ale dziś to setki i tysiące takich jak Judym i takich jak Karasiówna — i jak Korczak — dziś współbudowniczych ustroju, który jest najlepszym przyjacielem wżutego dawniej z prawa do życia człowieka — współbudowniczych socjalizmu.

Chcecie przyjąć z jeszcze lepszą pomocą cierpiącym — chcecie lepiej z-pobiegać chorobom, chcecie, by więcej dzieci wyjeżdżało na wcz-

asy, chcecie by rosła sieć ośrodków zdrowia na wsi i w mieście — chcecie, by wzrastała ochrona pracy, by wzrastała ochrona matki i dziecka, by jeszcze energiczniej, znacznie energiczniej toczyła się walka z epidemiami?

Dziś nie bronil wam tego ustrój kapitalistyczny — tak jak bronil Judymowi i Karasiównie — i setkom bezsilnych prawie lekarzy — społeczników.

Budujcie szybciej socjalizm — budujcie go z jeszcze większym zapałem, pasją i oddaniem — budujcie go na swoim odcinku — na odcinku pieczy, powierzonej wam nad człowiekiem, na odcinku nauki i praktyki — wszyscy wam pomożemy.

Budujcie socjalizm także w waszej postawie społecznej. Walczyliście z pokutującą jeszcze u części pracowników Służby Zdrowia bezduśnością, biurokracyzmem, opieszałością, sobokostwem, brakiem poświęcenia, ze wszystkimi pozostałościami kapitalistycznej mentalności.

Czyniąc to — podniesiecie w społeczeństwie autorytet Służby Zdrowia.

Od pracownika Służby Zdrowia — od lekarza w Polsce Ludowej błę musi biask reformatora społecznego, reformatora stosunków wytworzonych przez egoistyczny świat kapitalistyczny, czynnego działacza realizatora rewolucji, która dokonała się w naszym kraju, biask budowniczego socjalizmu.

Nie ulega wątpliwości, że w miarę wzrostu poczucia swoich zadań — poczucia misji społecznej u pracowników Służby Zdrowia — rość będzie także — rość powiniem w dalszym ciągu autorytet i szacunek w całym społeczeństwie, dla pracownicy, ofiarnej, pełnej poświęcenia w pracy 150 tys rzeszy pracowników Służby Zdrowia, szacunek dla waszej pracy w służbie człowiekowi.

Zycząc wam serdecznie, ażeby pracownicy Służby Zdrowia — w zrozumieniu swoich szczytnych zadań — tak ściśle i nierozdzielnie związanych z budową socjalizmu — będących częścią budowy socjalizmu w Polsce — tym mocniej skupili się w Narodowym Froncie Walki o Pokój i Plan 6-letni.

Abym spełniając swój obowiązek, jeszcze ofiarnej niż dotychczas brał udział w codziennej ciężkiej pracy naszego narodu — w zwycięskim marszu ku lepszej przyszłości ku której kroczy cały nasz naród pod przewodem naszego Prezydenta Bolesława Bieruta.

## Urzednicy ambasady jugoslawiańskiej w Warszawie zajmują się szpiegowstwem

### Nota polska do Jugosławii

WARSZAWA (PAP). — Dnia 10 października br. ambasada Federalnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie skierowała do Ministerstwa Spraw Zagranicznych oszczerczą i prowokacyjną notę, w której protestuje przeciwko rzekomemu naruszeniu przez władze polskie przywilejów dyplomatycznych i utrudnianiu pracy ambasady FLRJ.

W związku z tym 15 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych przelało ambasadzie FLRJ odpowiedź następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych odrzuca z oburzeniem niewybredne insynuacje i oszczerstwa, zawarte w nocie ambasady Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii w Warszawie nr br. 619-52 z dnia 10 października 1952 r.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych stwierdza, że wyżej wymieniona nota zawiera szereg prowokacyjnych wymysłów, nie mających nic wspólnego z rzeczywistością.

W przeciwieństwie do twierdzeń ambasady FLRJ Ministerstwo kategorycznie oświadcza, że ambasada korzysta z wszelkich normalnych uprawnień i przywilejów, które służą dla wykonywania normalnych funkcji dyplomatycznych.

Jeśli te normalne uprawnienia i przywileje, przewidziane prawem i zwyczajami międzynarodowymi nie wystarczają ambasadzie FLRJ dla zabezpieczenia jej działalności, to dzieje się to tak dlatego, że ambasada najwidoczniej wykroczyła poza normy ustalone prawem zwyczajami i dobrymi obyczajami, przyjętymi w stosunkach między państwami.

Tak też jest w istocie.

Ministerstwo przypomina ambasadzie FLRJ fakty ujawnione między innymi w procesie szpiegstwa jugoslawiańskiego Petrovica, działalność wywiadowczą radcy Rukaviny i innych pracowników ambasady, których odwołania zmuszony był domagać się Rząd Polski.

W styczniu br. terytorium Pol-

skiej Rzeczypospolitej Ludowej opuścił urzędnik ambasady FLRJ, Papić Radovan, który uprawiał podobną działalność wywiadowczą. I tak w grudniu 1950 r. Papić przebywał w województwie wrocławskim, odwiedzając zamieszkałych tam obywateli jugoslawiańskich oraz repatriantów z Jugosławii. Papić zasięgał u nich informacji o charakterze wywiadów czym oraz rozdawał wśród nich broszury o treści wrogiej Polsce Ludowej.

W rozmowie z Wesolowskim Julianem, zamieszkałym we wsi Gromadka w województwie wrocławskim. Papić wypytywał rozmówcę o liczebność i dyslokację jednostek Wojska Polskiego; produkcję miejscowego przemysłu i położenie torów kolejowych. Przed odejściem Papić pozostawił Wesolowskiemu kilka nielegalnych broszur, szkalujących ZSRR i zalecił mu rozpowszechnianie ich zaufanym osobom.

Aresztowany za nadużycia Borkowski Bronisław zeznał, że podczas jego kontaktów z Papićem, ten ostatni żądał od niego informacji o działaczach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i jednocześnie kazał mu zbierać informacje o pracownikach Polskiego Radia.

Podczas swego pobytu w Swidnicy w październiku 1951 r. Papić zbierał u obywateli jugoslawiańskich zamieszkałych na tamtejszym terenie informacje o dyslokacji i ruchach wojsk, o urządzeniach lotniczych wojskowych oraz o położeniu i produkcji miejscowych fabryk.

Według oświadczenia obywatela jugoslawiańskiego Medevcesek Borysa, zam. w Wałbrzychu, ul. 1 Maja 41, w grudniu 1951 r. Papić zorganizował zebranie kilku obywateli jugoslawiańskich w mieszkaniu prywatnym w Wałbrzychu przy ul. Rynek 13. Podczas rozmowy z nimi wypytywał o charakter i przebieg produkcji miejscowego przemysłu wypowiadając się jednocześnie wrogo w stosunku do Polski.

Opiolka Hubert, ożeniony z obywatelką jugoslawiańską, zamieszkały w miejscowości Górowo, województwo Olsztyn, oświadczył władzom polskim, że podczas starań w ambasadzie FLRJ w Warszawie o uzyskanie wjazdu do Jugosławii do rodziny, urzędnicy ambasady, umyślnie zwlekali z wydaniem potrzebnych dokumentów, żądając za nie udzielenia informacji i szantażując go uniemożliwieniem mu — w razie odmowy — prawa wjazdu do Jugosławii. Papić żądał od Opiolki dostarczenia informacji o umocnieniach granicy państwowej, wypytywał o rzekome urządzenia dla rakiet odrzutowych i o jednostki Wojska Polskiego. Papić polecił mu zwracać bieżącą uwagę na bliskie od Górowa terytorium ZSRR i interesować się ewentualnymi grupowaniami wojsk z drugiej strony granicy.

Opiolka otrzymał zadanie zbierania powyższych informacji od mieszkańców ludności, a nawet od młodzieży szkolnej, z którą stykał się jako nauczyciel. Papić odwiedzał Opiolkę w miejscu zamieszkania. Na wyrażane przez Opiolkę obawy co do niebezpieczeństwa uprawianej przez niego działalności wywiadowczej, Papić sugerował mu umożliwienie nielegalnej ucieczki z Polski.

Obywatel jugoslawiański Pawłowiec Radovan uprawiał na zlecenie Papić działalność wywiadowczą w Gdańsku, zbierając informacje o ruchach Wojsk Polskich na Wybrzeżu i siejąc ferment wśród obywateli jugoslawiańskich.

Urzędnik Papić Radovan uprawiał tę dywersyjno-wywiadowczą działalność przez cały czas pobytu w Polsce aż do momentu swego wyjazdu na „urlop”, z którego nie powrócił już do Polski.

Z drugiej strony powszechnie są znane i wiadome ambasadzie FLRJ fakty brutalnego gwałcenia przez władze FLRJ uprawnień i przywilejów dyplomatycznych w stosunku do ambasady Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Belgradzie, która była przedmiotem wszelkich szykan i prowokacyjnych ataków, aż do napaści na lokal ambasady włącznie.

Metody inwigilacji pracowników niektórych przedstawicielstw dyplomatycznych oraz utrudnianie im pracy, stale stosowane w Jugosławii ambasadzie FLRJ uświadcza perfidnie przypisać władzom polskim. W świetle tych faktów jest oczywiste, że nota ambasady nie może mieć na celu nic innego, jak próbę odwrócenia uwagi od praktyk i metod władz FLRJ jeśli chodzi o naruszenie i gwałcenie praw i zwyczajów przyjętych w stosunkach międzynarodowych. Podobne próby są jednak z góry skazane na niepowodzenie.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych kategorycznie odrzuca protest ambasady FLRJ jako bezzasadny i domaga się, by przywileje i uprawnienia, z których ona korzysta, służyły normalnej, zgodnej z prawem i uznanymi zwyczajami działalności dyplomatycznej.

# Jedność naszego narodu wokół klasy robotniczej i władzy ludowej stała się potężną



Na zdjęciu: uczniowie Technikum Budowy Samochodów dyskutują o wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

## Wróg Stefan Szymula

O tym, że Stefan Szymula za kolnierza nie wylewał jak była okazja wypić potrafił — wiedziała cała załoga LFMR. Ale nikt się nie spodziewał, że rozpije się tak beznadziejnie... A Szymula pił. Pił w roku 1948 pił w 1949, w 1950, pił jeszcze w 1951. Pracę często opuszczał, a nawet jak pracował to niewiele było z niego pociechy. W domu bieda aż piszczała. Zna prosiła go, czyniła mu wymówki, groziła. Małżeńskie rozmowy kończyły się awanturą, a Szymula pił w dalszym ciągu.

W fabryce patrzono na niego z gniewem. Odlewnia była zawsze „wąskim gardłem” LFMR, a tu Szymula — dobry i doświadczony formierz, nie chciał ręki do pracy przyłożyć i razem z innymi walczyć o zwiększenie produkcji.

Próbowano na niego wpłynąć. Niejeder z nim rozmawiał. Mówiono mu, że przez niego plany nie są wykonywane, że powinien pracować tak jak wszyscy, że rodzinę i siebie niszczy. Szymula niby wszystkiego tego wysłuchał, ale patrzył przy tym jakoś dziwnie i z politowaniem, jak gdyby on, Szymula, posiadał jakąś „wyższą” świadomość praw życiowych, z której wynikało, że wszystkie zjawiska prowadzą do butelki i

najlepiej załamują się w kieliszku... Rychło w fabryce przyzwyczajono się do pijącego Szymuli. Odlewnia orzekła, że zeszedł „na psy” i to określenie przywarło do niego mocno i zdawało się, że na zawsze. Tylko egzekutywa oddziałowej organizacji partyjnej i kilku agitatorów wierzyło, że z Szymuli „będą jeszcze ludzie”...

Co Szymulę pchało do kieliszka?

Szymula radośnie witał objęcie władzy przez lud pracujący, był przeciwny robotnikom... Kto więc narzucił Szymuli zasłonę na oczy? Kto spowodował, że stracił chęć do życia i pragnął jedynie pić, aby nie wiedzieć, nie słyszeć i nie myśleć?

Zaczął się bardzo dawno. Spotkał go znajomy, niegdyś robotnik, a wówczas zażywny handlarz „szabrem”, spotkał go też formierz z prywatnej jeszcze wtedy odlewni. Zaprosili go na ćwiartkę i przy kieliszku litowali się nad nim głośno i serdecznie...

— Ty Stefan — mówili, głupi jesteś i marnie skończysz. Życia nie rozumiesz. W fabryce tyrasz i przodownikami mogą cię zrobić... A tu wojna się szykuje. Peperowców będzie wieszac, a takim jak ty też nie darują... Po co ci to? Teraz masz biedę, a potem będziesz miał jeszcze większą... Musisz bracie zmieścić front, korzystać z życia ile się da, bo cholera bomba i tak może cię na tamten świat posłać...

Pokazywali mu pierścionki i złote zegarki, chwalił się zarobkami z brudnych spraw... My i nasze baby — jesteśmy ubrani jak się patrzy i żreć też mamy co, a ty? — Ktoś go w oczy — co ty masz?

## Wszyscy pójdziemy do urn wyborczych — mówią uczniowie Technikum Samochodowego

Lekcje właśnie się skończyły, jest przerwa. Uczniowie wychodzą z klas. Na korytarzach zapanował ruch i gwar.

Ponad siedemdziesięciu uczniów z klasy czwartej i dwóch klas trzecich szczerze wypełniło obszerną, jasną świetlicę Technikum Budowy Samochodów.

Umilkły rozmowy. Zebranie Szkolnego Komitetu Frontu Narodowego zagaja Kubina, uczeń IV klasy. Mówi o znaczeniu Frontu Narodowego, o zbliżających się wyborach do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Kubina prosi kolegów o zabieranie głosu w dyskusji.

Wśród zebranych zapanowało poruszenie. Jeden spogląda na drugiego. Kto pierwszy zabierze głos? Każdy chciałby mówić, ale jakby tu

mówi Grochowski. — Ojciec mój dawniej nie mógł nawet marzyć o tym, by jego syn został technikiem. Ja chcę być inżynierem. Państwo Ludowe pomoże mi w zrealizowaniu tego marzenia. Jestem szczęśliwy, że i ja będę mógł głosować i oddać swój głos na listę kandydatów Frontu Narodowego.

I znowu w sali rozbrzmiewają huczne oklaski.

Głos zabierają także uczennice. Przemawia Alicja Zychiewicz.

— Nigdy nie myślałam, że kobieta może być technikiem — mówi młoda dziewczyna. — Przekonałam się o tym ucząc się w naszym Technikum.

Dzisiaj kobieta ma równe prawa z mężczyzną do nauki i pracy. Dała jej nam Polska Ludowa.

Jestem agitatorom szkolnym, więc brałam udział w „trójkach”, które chodzili od domu do domu wyjaśniać ludziom co oznaczają nasze wybory. Muszę powiedzieć, że wszędzie serdecznie nas przyjmowali, chętnie nas słuchali i sami mówili. Nie napotkałam na opornych. Duże wrażenie uczyniła na mnie rozmowa ze starszą kobietą, mieszkającą przy ul. Wyszyńskiego 20 m. 2a. Nazwiska jej nie pamiętam. Kiedy weszłam do jej mieszkania, zauważyłam na stole rozłożone zeszyty. Dzieci nie było. Zapytałam więc: „Kto tutaj się uczy?”. „Ja — odpowiedziała kobieta — uczęszczęm na kurs dla analfabetów. Mimo, że jestem stara, mogę się uczyć. Już umiem czytać. Nie potrzebujecie mnie przekonywać. Wiem dobrze na kogo mam głosować — na Polskę Ludową, która nawet takim jak ja starym kobietom pozwala odrobić zaniedbania przedwojennych lat. Otwiera przed nami po prostu nowe życie”.

W wyborach do Sejmu — mówi dalej Alicja Zychiewicz — będziemy głosowali na kandydatów, których znamy. Rozmawialiśmy z nimi, gdy odwiedzili naszą szkołę. Opowiadali nam o swoim życiu i zapewniali, że nie zawiodą naszych nadziei i będą pilnowali, aby nasz Program Frontu Narodowego był realizowany.

Są to naprawdę nasi kandydaci i dlatego na nich będę głosowała — kończy młoda dziewczyna.

Chętnych do zabierania głosu zgłasza się coraz więcej. Coraz więcej rąk wznosi się do góry. Każdy chce powiedzieć coś o sobie, o tym, co go raduje i cieszy. Jak rośnie i potężnieje Ludowa Ojczyzna. Mówili o tym Ryszard Hunik i Włodzimierz Gofryk.

— Dawniej szkołę trzeba było opłacać — mówi Włodzimierz Gofryk.

Jestem sierotą. Nie mam nikogo, kto by za mnie mógł płacić, a jednak dzisiaj uczę się. Szkoła jest bezpłatna, a nawet jeszcze Państwo daje nam stypendium. Dzisiaj nie ma już analfabetów. Widzimy, jak wzrasta u nas kultura, budują się nowe szkoły, teatry, kina — i wszystko stoi otworem przed młodzieżą.

Cieszę się, że żyję w Polsce Ludowej, że będę mógł głosować na przodowników pracy, na tych, któ-

rzy budują Nową Hutę, Fabrykę Samochodów, Warszawę. Są mi drodzy i bliscy, na nich oddam swój głos z radością i dumą.

Zebrani chłopcy i dziewczęta gorącymi okrzykami i oklaskami potwierdzają słowa Gofryka.

Z pierwszej ławki, tuż przy oknie wznosi się wysoko jeszcze jedna ręka. Chce mówić Krystyna Krześniak.

— Jestem pochodzenia chłopskiego — mówi początkowo trochę nieśmiało. — Przed wojną było ciężko żyć. Tatuś mój pracował u dziedzica, dziedzic gnębił... Starszy brat chciał się uczyć. Ale pieniędzy na szkołę nie było i dziedzic nie pozwolił. Po wojnie brat poszedł do wojska i tam teraz uczy się. Państwo nasze daje mu to, czego dawniej tak pragnął... naukę. A ja, chłopska córka, również uczę się. Dzisiaj coraz więcej dzieci wiejskich uczęszcza do różnych szkół.

Jak myślicie, czy dziś, gdy tak szybko rośnie nasz przemysł, nasze budownictwo i tak szybko rozwija się nasza oświata — gdy tak szybko rosną potrzeby kraju — takie zacofane sposoby produkcji rolniczej mogą nam wystarczyć? Jasne, że nie.

Dlatego musimy dążyć we wspólnym interesie robotnika i chłopca do tego, aby i na wsi wprowadzić wielką, zmechanizowaną, wysokowydajną gospodarkę, która nam da szybki wzrost produkcji wszelkich produktów żywnościowych i surowców rolniczych.

— To bardzo słuszne — mówi ojciec, ale jak do tego dojdź?

— O, właśnie o tym chciałem mówić — dojdź do tego można przez spółdzielczość produkcji, przez łączenie się chłopów we wspólną gospodarkę opartą na maszynach i nauce — na zorganizowanej odpowiedzialnej pracy. Przecież już jesteśmy w Polsce parę tysięcy takich spółdzielni założyli i rozwijają się one coraz lepiej, bo wiele z nich daje wyższą produkcję dla miast i wyższe dochody dla chłopów. Jak będziemy mieli tych spółdzielni produkcyjnych dużo, to i kulak i żaden spekulant nie nam nie potrafi zrobić. Położony zostanie kres wszelkiemu wyzyskowi i spekulacji na rynku i życie stanie się lepsze i bardziej dostatnie.

— Bardzo to nam pan jasno wytłumaczył — mówi ojciec — ale jak zrobić, żeby szybko te nasze trudności pokonać, żebyśmy doszli do dobrobytu?

— Widzi pan, o to właśnie chodzi, żeby szybciej. Niektórzy się pytają, po co się spieszyć z tym Planem Sześcioletnim, z tym budowlami, po co z takim wysiłkiem walczyć o wykonanie planów produkcyjnych, o przekraczanie norm?

Właśnie po to, żeby szybciej pokonać nasze trudności, żeby szybciej uczynić Polskę silną i bogatą, żeby szybciej dojdź do dobrobytu.

My wciąż cierpimy przez to, żeśmy dawniej, kiedy rządziła Polska burżuazja, dreptali w miejscu —

Cieszę się, że będę głosowała na tych, którzy starać się będą, aby dzieci chłopskie miały coraz lepiej. Będę przodowała w nauce, aby choć w ten sposób odwdziżyć się Państwu za opiekę i pomoc.

Dyskusja miała trwać 15 minut, a tu już upłynęło pół godziny. Trzeba wracać do klas. Zgromadzenie uczniów kończy przewodniczący Kubina zobowiązaniem: „Aby odwdziżyć się za to wszystko, co dała mi Władza Ludowa, po szkole wstąpię do zaciągu pionierskiego, jaki organizuje Zarząd Główny ZMP. Wszyscy pójdziemy do urn wyborczych, by głosować na kandydatów Frontu Narodowego”.

Wszyscy uczniowie witają te słowa entuzjastycznymi oklaskami.

Radośnie brzmiała pieśń: „Naprzód młodzieży świata...”, którą odśpiewano na zakończenie. (z)

## Do naszego domu

grzęźli w zastojach, w kryzysie. Był to krajem słabym, zacofanym, biednym, bezbronny wobec najeźdźców. Odziedziczyliśmy po rządach obszarników i kapitalistów, po hitlerowskich okupantach Polskę zrujnowaną. Wszyscy pamiętamy, jak ciężko było żyć w tych pierwszych miesiącach po wyzwoleniu. Naród musiał płacić za zbrodnie burżuazji i jej zdradzieckich rządów. Myśmy — lud pracujący — Polskę odbudowali, wydobyli z tej ruiny i zniszczenia, wprowadziliśmy na szeroką drogę przemysłowienia, rozwoju, oświaty i kultury. Ale to wszystko kosztowało i kosztuje wiele wysiłków i trudu, a w dodatku trzeba było cały czas walczyć z wrogiem, z tym wczorajszym kapitalistą, wczorajszym obszarnikiem i jego sługami, z tym dzisiejszym kulakiem i obcym agentem i szkodnikiem. Wszyscy oni ze skóry przeszkodzą, i dziś rzucają kłody pod nogi, sabotują. Jak mogą, byleby zatrzymać nasze wielkie budownictwo, utrudnić życie ludziom pracy, ślać wśród ludzi wszelkie kłamstwa i niepokój. Stąd nasze trudności — bo nikt za nas nie pobuduje wielkich fabryk, domów i szkół — tylko my sami, naszą pracą. Nasze wielkie szczęście w tym, że mamy pomoc tak potężnego kraju jak Związek Radziecki, który nam dostarcza i maszyny, i wiele surowców, i całe urządzenia fabryczne.

Do tego właśnie wzywa program Frontu Narodowego.

— A czy nie można tak zrobić, proszę pana, żeby robotnik więcej zarabiał? — pyta matka.

— Hm... zrobić, to by można było. Tylko pytanie, jak, to zrobić, żeby robotnik na tym skorzystał. Bo gdyby tak wszystkim robotnikom podwyższyć płace, to w sumie wyniosłoby to miliardy złotych i wtedy państwu nie starczyłoby na dalsze budowanie fabryk, domów i szkół. Trzeba byłoby wstrzymać budowę Warszawy, Nowej Huty, chemicznych fabryk w Kędzierzynie, Żerania, wielkich pieców hut „Kościszko”, elektrowni w Jaworznie i wielu innych wspaniałych budowli, którymi Polska się szczyci. Wstrzymanie tych budowli oznaczałoby zwolnienie z pracy wielu tysięcy robotników, czyli wróciłoby w Polsce bezrobocie, bo dokąd ci ludzie by wtedy poszli?

Powiedzcie sami, czy zgodziłbyście się na to, żeby zaprzestać budowy naszego wspaniałego nowoczesnego przemysłu? Naszej coraz piękniejszej stolicy, cośmy ją z gruzów dźwigali, naszych nowych miast i osiedli, nowych domów i szkół?

— E, panie, co znowu! Kto by się na to zgodził — odezwał się ojciec.

— No więc, jeżeli nie zmniejszać naszego budownictwa, to może bez tego ludzkom więcej płacić? Ale to byłoby tak samo źle. Pewnie, rząd może drukować pieniądze, ile zechce, ale czy ten pieniądz będzie miał wartość, czy można będzie za niego coś kupić? Bo widziacie, jakby dziś wypłacono robotnikom na przykład o połowę więcej niż zarabiają — to znaczy miliardy złotych, zapotrzebowanie na wszystkie artykuły wzrosłoby natychmiast, wiele towarów znikłoby z miejsca ze sprzedaży. Najważniejsze jednakże jest to, że rząd musiałby podnieść ceny na wszystkie prawie towary, bo wraz ze wzrostem płacy podniosłyby się koszty produkcji. A jak te zwiększone koszty pokryć?

I właśnie dlatego mówimy: „szybciej”.

Dzisiaj — kiedy władza i gospodarka jest w naszych rękach, możemy w krótkim czasie Polskę przebudować w kraj nowoczesnego, potężnego przemysłu, w kraj rozwiniętego i



— „Ja, syn malarzowego chłopca będę głosował za Programem Wyborczym Frontu Narodowego, który gwarantuje prawo do nauki i pracy” — mówił Ryszard Hunik.

powiedzieć, żeby wyszło bez frazesów, prosto i szczerze, tak od serca.

Jeszcze chwila milczenia. Przy oknie siedzi Ryszard Sadurski — szkolny agitator. Podnosi rękę, prosi o głos. Koledzy patrzą w jego stronę.

— Przed wojną — zaczął Ryszard — nie moglibyśmy chodzić do szkoły, w której uczą budować samochody. Bo takiej szkoły w dawnej Polsce w ogóle nie było. A teraz, popatrzmy! Tu nas tu się uczy. — Wszyscy słuchają w skupieniu, a Ryszard ciągnie dalej. — Prawie każdy z nas ma już 18 lat i wszyscy mamy prawo głosować. Na lekcjach historii uczyliśmy się, że w Polsce przedwojennym chłopak czy dziewczyna w naszym wieku nie mógł brać udziału w wyborach z dumą i radością głosować będziemy na kandydatów Frontu Narodowego — ludzi, którzy pracą swoją i wysiłkiem przyczyniają się do budowy bogatszej i szczęśliwszej Ojczyzny. głosować będziemy za Programem Frontu Narodowego.

W sali zahuczało od oklasków. Z ławki podniósł się Henryk Grochowski.

— Nasza Konstytucja daje każdemu obywatelowi prawo do nauki —

# siłą rozwoju naszej Ojczyzny, zabezpieczenia jej niepodległości, obrony pokoju (Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

przegrał

## jest z nami

Szymula przypomniał sobie, że żonie i dzieciom trzeba różne rzeczy kupić, a sam nie ma na święto porządnej garnituru i upił się wtedy po raz pierwszy od wielu miesięcy mocno, do nieprzytomności... Znajomi „zatoszczyli” się o niego na stałe. Pilnowali, żeby pić nie przestał i coraz innymi nowinkami go częstowali... Już n. wiosnę przyjdą, latem już Anders będzie w Belwederze, zimą się wszystko zmieni...

Szymula kłął siarczyście i paskudnie. Niech diabli wezmą takie życie, gdzie wszystko się kręci i nie wiadomo, co jutro będzie! — Lepiej się upić!

Potem tłumaczyli mu po co są normy, prorokowali bliski upadek władzy ludowej, gdy zaostrzyły się trudności... Szymula się prawie nie odzywał. Kłął i pił, pił i kłął. Zarobki zmniejszały mu się coraz bardziej, bo mało robił i wyraźnie sobie pracę lekceważył. W domu istniała nęca, gdyż prawie nie żonie nie przynosił. Było coraz gorzej...

Gdyby wtedy w tych pierwszych latach po wyzwoleniu trafił ktoś do Szymula z prostym słowem i potrafił pokazać mu jak władza ludowa dąży do dobrobytu mas pracujących — może nie było by tych paru lat pijaństwa w życiu Szymula... Niestety, trafiła do niego słowa wrogów ludu. Nie przekonali go agitatorzy partyjni lecz szabrownicy i kombinatorzy... Odciągnęli go od pracy i pograżyli w pijaństwie. Wartościowy pracownik przez parę lat nie przyniósł nikomu pożytku. Był zakałą rodziny i wstydem załogi LFMR.

Był, ale nie jest i już nie będzie. Trafił wreszcie do jego serca agitatorzy tow. Rybak i Pochroń, trafiło wielu innych formierzy odlewni LFMR. Pokazali mu na przy-

kładzie własnej pracy i życia, której wiedzie droga do lepszej przyszłości...

Szymula otworzył oczy i zobaczył tyle zmian w życiu swoich sąsiadów i kolegów, w życiu Lublina, w życiu kraju — zobaczył wszystko, co przedtem tak długo zastaniały mu oszczerstwa i opary wódki...

Rok już Stefan Szymula nie pije i pracuje uczciwie...

Spotkałem go i oczywiście starym zwyczajem spytałem: co słychać?

— Już dobrze towarzyszu. Już rok jestem człowiekiem. Robię i zarabiam. Wziąłem ostatnio 1.250 złotych za wrzesień, kupiłem co potrzeba do domu i na życie mi całkowicie wystarcza. Ze też wcześniej nie rozumiałem...

Rozmawialiśmy długo. Opowiedział mi wszystko. Nie powiedział tylko o tym, że swoje zobowiązanie dla poparcia Programu Wyborczego Frontu Narodowego już kilkakrotnie przekroczył, że codziennie coś robi ponad plan, tryby, koła, drobniacę, aby nadrobić stracone lata, aby szybciej rósł dobrobyt ludzi pracy i siła naszej Ojczyzny. Nie powiedział o tym, nie, bo to jego osobiste porachunki — sprawa jego honoru.

Gdy odchodziłem, Szymula powiedział mi cicho:

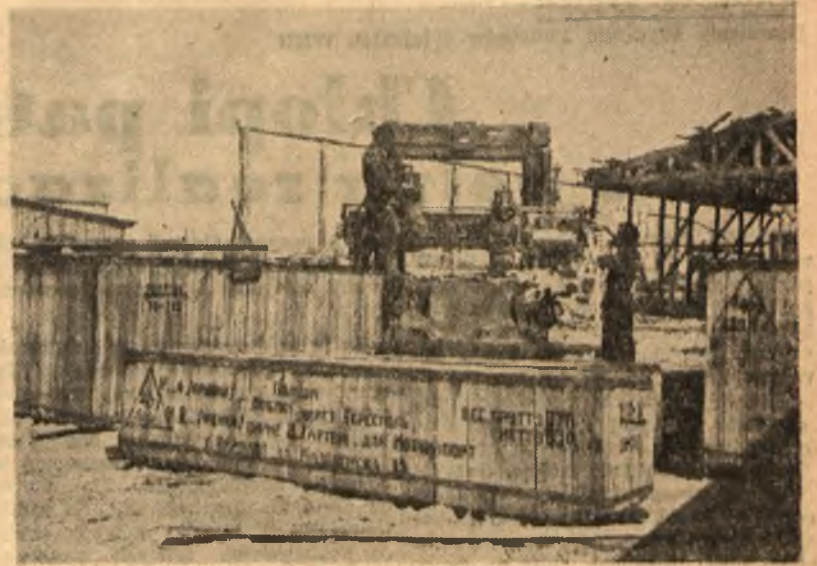
— Oni mi jeszcze dzisiaj nie dają spokoju. Niedawno spotkał mnie jeden z nich i powiedział, że po Nowym Roku będziemy w fabryce grosze zarabiać, bo nowowybrany Sejm da nam takie normy, że nie

wytrzymamy. Posłałem go do wszystkich diabłów — więcej już nikt mnie nie oszuka. Powiedziałem, że właśnie pójdę do wyborów i oddam swój głos na wszystkich kandydatów Frontu Narodowego, bo ja też jestem z Frontu Narodowego.

Tak, Stefan Szymula to człowiek Frontu Narodowego. Długo błądził, długo ulegał podszeptom wroga, lecz już więcej nie będzie.

Wróg przegrał...

Stefan Szymula jest z nami, w wielkim Froncie Narodu walczącego o dobrobyt, siłę i niepodległość swej Ojczyzny. W. S.



Dzięki bratniej pomocy Związku Radzieckiego rozbudowa Fabryki Samochodów Ciężarowych im. B. Bieruta w Lublinie postępuje szybko naprzód. Na zdjęciu: robotnicy rozpakowują skrzynie z maszynami nadesłanymi z ZSRR.

## Załoga PGR w Suchowoli manifestacyjnie odda swe głosy na kandydatów Frontu Narodowego

Państwowe Gospodarstwo Rolne w Suchowoli, zespół Kock, pow. Radzyń zatrudnia wielu pracowników, którzy przed wojną w okresie rządów sanacji, byli tu fernalami. Majątek należał wówczas do obszarnika Czetwertyńskiego, a życie fernali dóbr Czetwertyńskiego nieczym nie różniło się od życia służby folwarcznej w innych majątkach rodzimych obszarników. Dla fernali dzień był wówczas — głodny, pełen zgrzytów o jutro. O zwolnienie nie było trudno. Można je było otrzymać za każdy przejaw niezadowolenia, za każdą złotówkę, o którą się słusznie upomnieli. Ale przyszło wyzwolenie. Część ziem obszarniczych oddała władza ludowa na własność byłych fernali a na części powstało gospodarstwo

PNZ, dziś PGR. Upaństwowionymi dobrami Czetwertyńskiego zaczęli rządzić jego byli fernali. Początki nie były łatwe. Wróg starał się odciągnąć od pracy w gospodarstwie szepcząc o rychłym upadku władzy ludowej i powrocie obszarników. Ale trudność, brak inwentarza, narzędzi i maszyn do uprawy ziemi nie odstraszały byłych fernali od pracy. Właśnie pragnęli gorąco umocnienia władzy ludowej.

W roku 1945 gospodarstwo w Suchowoli zakupiło z dotacji państwowych 3 maciory, jedną krowę, cztery konie.

Każdy dzień od wyzwolenia, to nowa karta jeszcze jednego zwycięstwa załogi gospodarstwa w Suchowoli. Dorobek 8 lat w każdej dziedzinie hodowli i produkcji jest ogromny.

Gospodarstwo w Suchowoli od początku swego istnienia nastawione jest na hodowlę świń rasy gołębskiej. Warchlaki od macior, które dają duże mioty po klasyfikacji przeznaczone są przeważnie na chów, a inne, zbrakowane — na tuczą. Z trzech macior zakupionych w 1945 r. gospodarstwo stworzyło wzorową chlewnię zarodową, o rzadko spotykanej liczbie macior. W roku 1951 chlewnia liczyła już 279 macior włącznie z chowem, w dniu 10.X. br. — 29 macior (w tym 20 wysokoprosnych) i około 200 prosiąt.

Podobne osiągnięcia posiada gospodarstwo w rozwoju hodowli bydła i koni.

Od jednej krowy w 1945 roku gospodarstwo doszło do ładnego stadka, bo aż 69 sztuk w 1951 roku, a obecnie stadko to liczy 80 krów i 12 cieląt. Jest to bydło rasy czerwonej-nizinnej. Przebieżny dzienny udój od krowy — 12—16 litrów o dużej zawartości tłuszczu — 3,5—5 proc. Koni w 1945 roku gospodarstwo posiadało tylko cztery. W 1951 roku już 17, a obecnie 20 i 6 źrebiąt.

Również duże osiągnięcia posiada gospodarstwo w produkcji rolnej. Wzrost produkcji rolnej w porównaniu do zbiorów z 1945 roku wynosi blisko 100 procent.

Ale to jeszcze nie wszystko. Tuż za wspaniałym parkiem, który dawnej dziecku fernala musiało obchodzić z daleka, a gdzie dziś widzimy boiska sportowe dla pracowników PGR, rozsiadły się za drucianymi ogrodzeniami jasne, oszklone budynki. Są to fermi drobiu: indyków i kur. Pierwsza liczy już około tysiąc sztuk. Kur jest nieco mniej — 560. W przyszłym roku gospodarstwo w Suchowoli zgodnie z planami ma sprzedać państwu 10 ton mięsa indyczego.

W Suchowoli, gdzie zaledwie osiem lat temu obory, stajnie, chlewnie świeciły pustkami jest dziś na co popatrzeć. Należy podziwiać osmioletni dorobek załogi tego gospodarstwa. Pracownicy PGR chętnie opowiadają o swej pracy, o tym jak z roku na rok wzrasta hodowla i produkcja roślinna. O wszystkim mówią: „nasze indyki”, „nasze kury”, „nasze prosiaki”. Już z tego widać, że są przywiązani do pracy, troszczą się o wspólne dobro, o całość gospodarstwa.

Nie więc dziwnego, że ci byli fernali a obecnie pracownicy PGR podjęli cenne zobowiązania produkcyjne na część zbliżających się wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Mają one na celu dalsze umocnienie gospodarstwa i ojczyznego kraju. Dzięki nim załoga gospodarstwa w Suchowoli ukończyła na dwa dni przed terminem (18 ub. mies.) akcję jesienno-siewną.

Wszyscy pracownicy PGR w Suchowoli manifestacyjnie oddadzą swe głosy na kandydatów listy Frontu Narodowego. J. P.

## przychodzi agitator (III)

Widzicie więc, że taka podwyżka wylazłaby nam wszystkim bokiem, a dla całej gospodarki narodowej byłoby to po prostu katastrofą.

— No to jak? — pyta się matka. — Według pana, zarobki robotnika mają być zawsze takie jak dziś, a przecież program Frontu Narodowego zapowiada wzrost zarobków robotnika i inteligenta — sama czytalam.

— Słusznie — ma pani rację, program Frontu Narodowego zapowiada wzrost zarobków, tylko że nie można tego osiągnąć przez zwykłe podniesienie wypłat, jak niektórzy myślą.

Jest droga do wzrostu zarobków — jedyna droga: przez wzrost produkcji wszystkich towarów, przez wzrost wydajności pracy, przez oszczędność, przez obniżanie kosztów produkcji.

Bo widzicie, jak wszystkiego będzie więcej, jak produkcja każdego artykułu będzie tańsza, to ludzie będą mogli więcej kupować, kupować po niższych cenach. I wtedy wzrost zarobków będzie miał mocny grunt.

Kiedy fabryki należały do kapitalistów, było całkiem inaczej — wtedy każdy wzrost produkcji i każdy wzrost wydajności pracy przysparzał zysków fabrykantom, a robotnik nic z tego nie miał, bo zarobek nie tylko się nie powiększał, ale często jeszcze obniżano stawki.

Dziś — to, co lud pracujący tworzy, pozostaje jego własnością w rękach ludowego państwa. Całe to bogactwo, które miliony robotników i chłopów trudem swym tworzą, nie idzie, jak niegdyś, do kieszeni pasibrzuchów — garstki bogaczy — lecz na potrzeby narodu. Część na pokrycie plac, wydatków na ubezpieczenia społeczne, na oświatę, na kulturę, czyli — krótko mówiąc — idzie na potrzeby ludzi pracy. Druga część idzie na potrzeby dalszej rozbudowy gospodarki, na nowe fabryki, nowe domy, nowe ośrodki maszynowe na wsi — czyli znów służy potrzebom mas pracujących. Pewna część jest także przeznaczona na potrzeby obrony kraju, o której nam władza przypominać nie wolno, póki

istnieją nasi wrogowie i ostrzą sobie na nas zęby.

Im większą masę bogactw lud pracujący stworzy, tym więcej będzie do podziału — tym więcej i tym szybciej władza ludowa przeznaczyć potrafi na lepsze zaspokojenie potrzeb człowieka pracy, bo to jest jej troską naczelną.

A większą masę bogactw, większy dochód narodu można stworzyć tylko pracą, coraz lepszą, coraz bardziej wydajną.

— Tak, to my rozumiemy — odezwał się młody człowiek, który właśnie wszedł do izby — nasza załoga dziś właśnie wykonała swoje zobowiązania dla uczczenia wyborów i XIX Zjazdu WKP(b).

— To mój syn, pracuje przy budowie elektrowni — mówi matka — a ten pan jest z Frontu Narodowego.

— Jeśli tak, to pan odpowie mi na jedno pytanie w sprawie, której nie mogę zrozumieć — powiada syn.

— Było u nas zebranie załogi. Wystawiono tam kandydatów na posłów do Sejmu. Wszystko mi się podobało. Najpierw wysunęli Prezydenta Bieruta, wszyscy robotnicy bardzo to oklaskiwali, bo każdy wie, że to jest robotniczy prezydent i najlepszy Polak. Potem jeszcze podali kilka nazwisk, już je zapomniałem, ale był tam jeden przodownik pracy, jeden chłop ze wsi, dobry gospodarz i jeden taki, co książki pisze. Ci ludzie sami potem weszli na trybunę i opowiadali o Froncie Narodowym i o tym, że są bardzo wzruszeni, że ludzie ze spracowanymi rękami mogą być posłami do Sejmu. Bardzo się wszystkim spodobało. Rece się za nimi podniosły do góry i cała załoga była zadowolona. Że robotnicy sami wystawiają kandydatów.

Na drugi dzień po tym zebraniu podchodzi do mnie jakiś człowiek i tak się pyta: „Co to za demokratyczne wybory, kiedy jest tylko jedna lista? Niby że ordynacja wyborcza mówi, że każda organizacja ma prawo składać swoją listę, a tymczasem nie ma w ogóle między kim

wybierać, bo wyszła tylko jedna lista. To już w Ameryce, mówią, jest lepiej, bo jest dwóch kandydatów na prezydenta i można między nimi wybierać”. Przynam się, że nie wie działem, co mam odpowiedzieć, chociaż czułem, że to nie jest szczyry człowiek.

— Toście dobrze odczuli. To był albo nasłaniec wroga, albo głupi, co wrogie gadanie powtarza. A jakiej listy jeszcze chcieliby? Jakiej listy im brakuje? Amerykańskiej? Hitlerowskiej? Andersowskiej?

A może listy szpiegów i morderców? No, powiedzcie sami, jaka mogłaby być druga lista w Polsce prócz listy Frontu Narodowego, prócz listy, na której są kandydaci wszystkich warstw narodu, wszystkich organizacji politycznych i społecznych, wszystkich patriotów?

Czy to jest źle czy dobrze, że połączyły się ze sobą w jeden Front Narodowy PZPR i ZSL, ZMP, związki zawodowe i Związek Samopomocy Chłopskiej, bezpartyjni robotnicy, chłopci, uczeni i pisarze, i działacze katolicy, słowem — wszyscy uczciwi Polacy kochający swój kraj?

Powiedzcie — to jest źle czy dobrze?

— To jest bardzo dobrze — odpowiedzieli razem ojciec, matka i syn.

— Czytaliście program Frontu Narodowego, pod którym podpisał się działacz wszystkich w Polsce organizacji politycznych i społecznych, ludzie partyjni i bezpartyjni. Pod tym programem podpisał się nie piórem, lecz pracą, zobowiązaniami produkcyjnymi lud pracujący Polski. Jeszcze raz przeczytajcie ten program. Znajdziecie tam wszystko, co jest prawdą i sprawiedliwością, czego naród pragnie, co jest potrzebne narodowi do budowania lepszego życia, jasnej przyszłości. Kto może dać nam lepszy program? Z jakim programem mogliby wystąpić ci, co chcą innej listy wyborczej?



Wielkim udogodnieniem dla członków spółdzielni produkcyjnej z Mlejskiej oraz ludności wiejskiej z Jaszczowa i okolicznych wiosek jest znajdujący się w Jaszczowie szpital, w którym w razie potrzeby można otrzymać szybką pomoc lekarską. Na zdjęciu: — wstrzykiwanie dożylnie w ambulatorium szpitala.

(Foto — M. Tarański).

# Wielkie budowle socjalizmu staną się podstawą techniczną szybkiego rozwoju i przebudowy rolnictwa (Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

**Andrzej Tryka**

Kierownik Wydziału Podatków Wiejskich WRN

## Chłopi patrioci idą do wyborów z pełną realizacją zobowiązań finansowych

Na VII Plenum KC tow. Bierut wskazał m. in., że główny ciężar uprzemysłowienia naszego kraju dźwiga na swych barkach nasza ofiarna, bohaterska klasa robotnicza, a z owoców uprzemysłowienia kraju korzysta w pierwszym rzędzie wieś.

Że tak jest w rzeczywistości mówią nam najlepiej cyfry. Otóż 9/10 ogólnej sumy potrzebnej na inwestycje gospodarze jak: budowę fabryk, dróg, mostów, szpitali, ośrodków zdrowia, szkół, świetlic, elektryfikacji itp. dostarcza nasz przemysł, a tylko 1/10 pokrywa wieś m. in. w formie podatku gruntowego.

Widzimy z powyższego, że obciążenie wsi w stosunku do klasy robotniczej jest niewielkie. Jeśli do tego dodamy fakt, że w tym roku chłopci otrzymują za swoje produkty prawie 2 razy wyższe ceny, że dochodowość ich wzrosła prawie dwukrotnie, że świadcząc wsi w postaci podatku wracają na wieś z powrotem w postaci elektryfikacji, radiofonizacji, nowych dróg i szkół, ośrodków zdrowia, przedszkoli, maszyn rolniczych (POM i GOM), nawozów sztucznych itp., to dojdziemy do wniosku, że wymiary są słuszne i że każdy chłop zainteresowany jest osobliście, aby jego gromada, gmina i powiat w terminie dokonały wpłat podatku gruntowego.

### 15 WRZEŚNIA UPLYNĄŁ TERMIN PŁATNOŚCI III RATY PODATKU GRUNTOWEGO

Jak to wygląda w naszym województwie? Z miejsca trzeba stwierdzić, że obrzymia większość chłopów pracujących naszego województwa zdaje sobie sprawę z tego, jak olbrzymie znaczenie ma terminowa spłata podatku gruntowego dla planowej gospodarki narodowej. Dzięki temu takie powiaty jak: Puławy, Kraśnik, Lublin i Krasnystaw wpłaciły III ratę przed terminem i z nadwyżką.

Ale większość powiatów ma poważne zaległości. Ilustruje to najlepiej poniższe zestawienie:

Powiat	wykonano	procent
Puławy	—	128,6%
Kraśnik	—	123,0%
Lublin	—	120,7%
Krasnystaw	—	119,7%
Radzyń	—	92,3%
Biała Podlaska	—	91,6%
Łuków	—	91,1%
Biłgoraj	—	88,2%
Zamość	—	84,4%
Chełm	—	81,1%
Lubartów	—	76,2%
Hrubieszów	—	73,1%
Włodawa	—	70,1%
Tomaszów	—	58,8%

Analiza dotychczasowego przebiegu wpłat podatku gruntowego w poszczególnych powiatach naszego województwa wykazuje, że terminowe wpłaty podatku są uzależnione od pracy rad narodowych, zespołów oczekujących o wymiarze kar dla opornych, odpowiedniego postępowania z poszczególnymi sprawami zalegających i zwlekających oraz od pracy sołtysów i aktywu terenowego.

Jakie są przyczyny, że większość powiatów planu nie wykonała? Zastanówmy się kto zalega, kto sabotuje plany, kto zwleka. W pierwszym rzędzie nie płaci kulak. Nie płaci dlatego, bo usiłuje przeszkodzić w naszym budownictwie. Usiłuje nie dopuścić do elektryfikacji, do radiofonizacji, do budowy nowych szkół, do powstawania nowych państwowych i gminnych ośrodków maszynowych, do pełniejszego wyposażenia istniejących itp., gdyż to godzi w jego interesy — będzie miał wtedy mniejsze możliwości wyzysku.

Jak powinniśmy postępować z takimi podatnikami? Jasne, jest dla nas wszystkich, że kulaka pracą polityczno - wyjaśniającą nie przekonamy. Tych, którzy sabotują plany trzeba karać. Jak dotąd ten środek wychowawczy jest wykorzystany niedostatecznie. Brak odpowiedniego nacisku w stosunku do kulaka demoralizuje go i podrywa autorytet naszej władzy. Kulak rozczuchwał się i nie tylko sam nie płaci, ale stara się demoralizować chłopów pracujących. Nie trzeba zamykać oczu na fakt, że część mniej uświadomionych chłopów średniorolnych i małorolnych ulega tej wrożej kulackiej robocie i zwleka z realizacją zobowiązań wobec Państwa i m. in. z podatkami. Trzeba też pamiętać, że część chłopów średniorolnych i małorolnych

nie płaci w terminie i dlatego, że za słabo docierają do nich nasi aktywiści i sołtysy, że nie przypominają o terminach i nie tłumaczą jaką szkodę wyrządzają zwlekaniami gospodarce narodowej. Że tak właśnie jest świadczą najlepiej masowe niedzielne inkasa organizowane przez Wydział Podatków Wiejskich WRN.

### NIEDZIELNE MASOWE INKASA UCZA

Inkasa takie odbyły się w dniach 14.IX, 21.IX i 5.X br. we wszystkich powiatach naszego województwa. Do akcji tej zwerbowano poważne zastępy pracowników z gmin powiatów i województwa, którzy pomagali sołtysom w inkasie należności podatkowych od chłopów.

Inkasa te wykazały, że chłopci mają pieniądze na podatki, ponieważ jednak nikt po nie nie zgłasza się zalegając z wpłatami i często obracają te pieniądze na gospodarskie sprawy.

W ciągu jednego tylko dnia poszczególni pracownicy rad narodowych, banków, PZGS itp., którzy udali się z sołtysami do chłopów, zainkasowali po kilkudziesięć tysięcy złotych. I tak np.:

**Ob. Pańnikowski z Wydziału Finansowego Prezydium WRN** zainkasował w gromadzie Jaroszewice, gm. Bełżyce, pow. Lublin, 30.000 zł, **ob. Zofia Kościakiewicz z PKO Lublin** zainkasowała w gromadzie Kozice Dolne, gm. Piaski 26.000 zł. Wystarczy powiedzieć, że w ciągu

jednej niedzieli dnia 14.IX br. zainkasowano od chłopów około 10 proc. całości należności z tytułu podatku gruntowego za III kwartał. Dnia 21.IX zainkasowano około 5 proc. planu kwartalnego, a 5.X około 8 proc. planu miesięcznego.

Nie wszystkie jednak gminne rady narodowe, a w szczególności przewodniczący prezydium, dokładnie zrozumieli znaczenie prowadzonej akcji oraz nie docenili pomocy z zewnątrz i nie potrafili należycie wykorzystać skierowanych do pomocy ludzi. Świadczy o tym najlepiej meldunek pracownika 2 Oddziału Miejskiego Narodowego Banku Polskiego w Lublinie.

„Jedna z ekip Narodowego Banku Polskiego w Lublinie skierowana do pomocy sołtysom w dniu 21.IX br. zgodnie z poleceniem stawiała się o godz. 8 rano przed lokalem gminy Ludwin (pow. Lubartów), lecz w gminie oprócz sprząającego woźnego nie było nikogo. Mimo polecenia przewodniczący nie zamówił potrzebnych furmanek do rozwiezienia ludzi do odległych po kilkanaście kilometrów gromad. Po długim poszukiwaniu pracownicy przyjeźdźni ekipy znaleźli sekretarza Prezydium, który w ostatniej chwili organizował akcję i szukał furmanek. W rezultacie takiego postępowania Prezydium GRN, 15 ludzi czekało bezczynnie od godz. 8 do 15.30 zanim mogli wyjechać do gromad, a ob. przewodniczący zjawił się łaskawie dopiero po godz. 13. Nic dziwnego, że w takiej sytuacji akcja pomocy

sołtysom w Ludwinie nie spełniła swego zadania.

Jaskrawym przykładem braku poczucia odpowiedzialności może być przewodniczący GRN w Niemcach, pow. Lubartów, który zamiast zorganizować inkaso i pokierować całą akcją, również w ogóle do gminy się nie zgłosił. Przewodniczący w tym dniu dla siebie i dla sołtysa z gromady Wólka Niemieckiej wymyślił „bardziej odpowiedzialne zajęcie” — posłanowi oni wspólnie udać się na polowanie.

Przytoczone przykłady nie są odczuwane. Świadczą one, że część przewodniczących rad cechuje bez troska i brak poczucia odpowiedzialności za terminową spłatę podatku przez poszczególne gromady.

Niedzielne inkasa obok braku poczucia odpowiedzialności ze strony sołtysów i rad narodowych wykazały również brak kontroli PGRN i PRN nad pracą referentów podatkowych i sołtysów, którzy nie zawsze rozumieją swą rolę. Tak np. sołtys z gromady Wólka Rejowiecka Władysław Słomczyński, Władysław Galma, sołtys z gromady Motycz, gm. Konopnica i wielu innych twierdzą, że po inkaso należności finansowych nie trzeba iść do chłopów, że każdy chłop należy podatek powinien sam przynieść. Oczywiście jest to szkodliwe wygodnictwo. Wystarczy powiedzieć, że gromady te, w których sołtysy zajęli taką postawę mają największe zaległości podatkowe.

Taka praca sołtysów przynosi szkodę nie tylko Państwu, lecz i samym chłopom, którzy na skutek opieszalności sołtysów i swego niezrozumienia nie uregulowali do dnia 15.X br. należności z tytułu podatku gruntowego na III kwartał br. Zalegający obecnie będą płacić dodatkowo 10 proc. odsetków od ogólnej sumy zaległości, jako karę za zwłokę. Stwierdzono również nadużycia, sabotowanie inkasa wpłat podatku gruntowego.

### WCHODZIMY W OSTATNIĄ FAZĘ PODATKU GRUNTOWEGO TERMIN PŁATNOŚCI IV RATY MIJA I LISTOPADA

Prezydium Gminnych Rad Narodowych i sołtysy w obecnej chwili mają już w zasadzie poza sobą walkę o realizację trzech rat podatku gruntowego. Obecnie wchodzimy w fazę inkasa należności za IV kwartał i zaległości z ubiegłych kwartałów.

Stan wpłat za 4 kwartał na dzień dzisiejszy w woj. lubelskich powiatami przedstawia się następująco:

1) Zamość	14,4%
2) Puławy	13,1%
3) Krasnystaw	12,3%
4) Biłgoraj	11,9%
5) Chełm	11,6%
6) Lublin	10,8%
7) Kraśnik	10,4%
8) Biała Podlaska	8,9%
9) Łuków	8,7%
10) Tomaszów	8,4%
11) Hrubieszów	7,7%
12) Lubartów	7,6%
13) Radzyń	7,5%
14) Włodawa	6,5%

Z powyższego zestawienia widzimy, że większość powiatów w tej dziedzinie ma dużo do zrobienia.

Doświadczenie wykazało, że na podatek nie można biernie czekać, aż go chłop przyniesie. Inkaso podatku trzeba organizować. Prezydium GRN winno systematycznie analizować przebieg wpłat, kto i ile wpłaca; kto zalega i dlaczego?

W realizacji zobowiązań finansowych powinni przodować aktywiści gminni i gromadzcy, członkowie Partii, pracownicy rad i gminnych spółdzielni, powinni oni swą postawą dać dobry przykład innym.

W stosunku do opornych trzeba stosować nieustępliwą politykę w myśl zasady, że ani jeden grosz podatku gruntowego nie może pozostać nieściągnięty od płatników.

Gminne rady narodowe, aktywny partyjny i bezpartyjny powinny mobilizować chłopów do spłaty podatku gruntowego pod hasłem: Chłopi patrioci idą do wyborów z pełną realizacją zobowiązań finansowych.

## Po to by Polska była jeszcze silniejsza i piękniejsza robotnice »Przełomu« głosować będą na I stę Frontu Narodowego

W ogromnej hali „Przełomu” panował turkot maszyn. Ustawione równymi szeregami wypełniały całe pomieszczenie zostawiając jedynie wąskie przejścia dla ludzi. Nad maszynami pochylały się szwaczki bacznie śledząc ściegi. Z lewej strony, pod ścianą rosła góra gotowych już, wawatowanych kubraków.

Tutaj pracowały brakarki: Marysia Koslor i Stefania Koziołówna. Znały się doskonale na robocie, dlatego też, mimo młodego wieku, pracowały na tak odpowiedzialnym stanowisku.

Skrzypnęły drzwi i do hali maszyn weszła Lucyna Gwiazdowska — dyrektor „Przełomu”. Odwróciły się niektóre głowy od maszyn, poleciały ku niej uśmiechy. Pracownicy lubią swego dyrektora. Zresztą znają ją dobrze. Przecież cztery lata wspólnej pracy to nie frazka.

Bo Lucyna Gwiazdowska rozpoczęła od szwaczki. Potem była brzdękaniem, majstrem produkcji. To ostatnie stanowisko zamieniła po kursie kierowników w Poznaniu w

lipcu bież. roku na dyrektorskie. Więcej godzin przesadywała jednak w hali maszyn. Tutaj bowiem czuła się najlepiej. Znała tę robotę jak zadna z nich i... kochała ją.

Zbliżała się godzina przerwy śniadaniowej. Wylądowano prąd, maszyny znieruchomiały. Rozniósł się po sali gwar rozmów, wesołe śmiechy i przekomarzenia.

W kacie hali zeszły się jak zwykle: Kasia Fryga, Zofia Jakubczyk i najstarsza z nich Zofia Baranowska.

Lubiły w przerwie pogawędzić o tym i o owym, ale często rozmowy kończyły na gorącej dyskusji o zbliżających się wyborach. Dzisiaj też zanosilo się na coś podobnego.

Koło nich spożywały śniadanie dwie koleżanki z drugiego końca hali. Baranowską doleciały strzępy rozmowy:

— Nie będę głosowała... Wczoraj straciłam dwie godziny w kolejce. I po co mam głosować?

Baranowska usiłowała zareplikować, ale ubiegła ją przechodząca tamtędy Ziółkowska, młoda szwaczka.

— Po to by Polska była jeszcze silniejsza i piękniejsza. Czy tego nie pragniesz?

— Nie jesteś przecie naszym wrogiem — uzupełniła Baranowska.

Zanosilo się na gorącą dyskusję. Wokół rozmawiających zgrupowały się inne koleżanki.

— Pracuje już trzydzieści lat jako szwaczka — mówiła cicho Baranowska. Słyszały ją jednak wszystkie. — Ale dopiero teraz wiem, że żyję. Wiem, że co roku otrzymam urlop, że państwo troszczy się o mnie...

— To przed wojną nie miałaś urlopu? — zapytała naiwnie jedna z najmłodszych koleżanek.

— Owszem... Urlop był, ale... gdy nie mogłam znaleźć pracy... Nieraz taki urlop trwał i rok... gorycz przebiła w jej głosie.

— Albo ja — przerwała Ziółkowska. — Czy ja przed wojną mogłabym zostać szwaczką w fabryce. Przysłoby mi biedę klepać na wsi na trzech morgach ziemi, krowy

paść... A spójrzcie na Krysie Biech. Czy ona mogłaby się uczyć i pracować... Na pewno nie! A Koperówna?... To samol

— A pamiętacie koleżanki Pałeczka? Przecież pracowałyśmy razem z nią w tej hali. Dzisiaj dzięki awansowi społecznemu zajmuje odpowiedzialne stanowisko w Banku.

— Co racja to racja! — przerwała mówiącej Fryga. — Byłam na spotkaniu z kandydatami. Rozmawiałam z Burzakową. Podobnie jak my, jest robotnicą... To przecie nasi ludzie, którzy najlepiej będą nas reprezentować.

Ziółkowska ciągnęła dalej: — Powinniśmy w dniu wyborów manifestacyjnie oddać nasze głosy. Tak jak je oddajemy w naszej codziennej pracy. Chociażby te „kufajki”. Po co je szujemy? Dlaczego się tak spieszymy? Dlaczego podjęliśmy zobowiązanie?... Bo na te „kufajki” czekają murarze, cieśle i wielu, wielu innych robotników.

Po chwili odsapnąwszy trochę, dodała:

— Skarżysz się na koleżki... Pewnie, że są braki... Rośniemy... i nie ze wszystkim jeszcze nadążamy. A że rośniemy, to chyba nie potrzebujemy ci udowadniać. Spójrz tylko na fabrykę samochodów. Codziennie przecie tamtędy przechodzisz. Moja rodzina mieszka na wsi. Na trzech morgach gospodarują, ale wywiązali się już w stu procentach ze wszystkich obowiązków wobec Państwa. Żehy tak wszyscy... to byłoby nie mieli kłopotów...

Ziółkowska zamilkła. W trakcie rozmowy zapomniała o bułce trzymanej w ręce. Teraz szybko kończyła ją jeść. Trzeba było przecie iść do roboty...

Robotnica, która rozpoczęła dyskusję, milczała. Jakby zastanawiała się nad usłyszanymi słowami. — Właściwie przecie nic nowego mi nie powiedziały — myślała. — To wszystko przecie dzieje się wokół nas, tylko tak już się do tego przyzwyczailiśmy, że nawet już nie dostrzegamy. (e).



W spłacie podatku gruntowego, tak, jak we wszystkich akcjach na wsi, przodują chłopci mało- i średniorolni.

Na zdjęciu: Kazimierz Moskwa z gromady Hontatyń gm. Dolhobyce, posiadający 4,5 ha ziemi oraz Anna Glace z tej samej gromady (2,5 ha) regulują trzecią ratę podatku.

(Fot. „Sztandar Ludu” — Wier.)

# Spotkanie z kandydatami do Sejmu

## Naukowcy i robotnicy Instytutów Naukowych w Puławach z entuzjazmem będą głosować na listę Frontu Narodowego

W dniu 9 października br. w sali konferencyjnej Instytutów Naukowych w Puławach odbyło się spotkanie naukowców, pracowników umysłowych i robotników z kandydatami na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — dziekanem Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, prof. dr A. Trawińskim i przewodniczącym spółdzielni produkcyjnej w Milejowie, ob. Bolesławem Pietrzykiem.

Obszerna sala nie mogła pomieścić wszystkich zebranych, toteż wiele osób stało na sąsiednim korytarzu. Po zagajeniu przez prof. Kaznowskiego przemówił do zebranych prof. Trawiński, podkreślając, że Polska Ludowa otacza troskliwą opieką naukę i jej pracowników. Obecnie nauka nie zamyka się tylko w ścianach laboratoriów i sal wykładowych, lecz jest powiązana z masami pracującymi, z ich życiem, pracą i potrzebami.

Głębokie wzruszenie przebiegało ze słów drugiego kandydata tow. Pietrzyka, który powiedział m. in.:

„Wielkie zmiany zaszły w naszej ojczyźnie w ostatnich latach. Ja, syn wyrobnika, mogę dziś jako kandydat na posła do Sejmu, przemawiać w dawnym pałacu książąt Czartoryskich do naukowców, którzy wspólnie z robotnikami zasiadają w prezydium i siedzą obok siebie na sali”.

W dyskusji pierwszy zabrał głos dr Rogoziński, który w imieniu pra-

owników instytutów naukowych złożył zapewnienie, że w dniu 26 października wszyscy naukowcy, pracownicy umysłowi i robotnicy pójdą do urn wyborczych, aby oddać swe głosy na listę Frontu Narodowego.

Następnie zabrał głos dr Michał Strzępki. Powiedział on m. in.: „Od naszych posłów, na których z całym zaufaniem oddamy swe głosy, oczekujemy, że będą nas godnie reprezentować w Sejmie”.

W imieniu młodzieży pracującej w instytutach zabrał głos ob. Stanisław Kołtuń, wyrażając wdzięczność dla władzy ludowej, która otworzyła młodzieży polskiej szeroko wrota do nauki, do wszystkich stanowisk i zawodów. „Będziemy głosowali — zakończył — na kandydatów Frontu Narodowego, bo to są ludzie z nami najmocniej związani: robotnicy, pracujący chłopci i inteligencja”.

Dr Antczyk podkreślił, że dzisiaj nauka polska pracuje dla celów pa-

kojowych. Pracę ułatwia naukowcom możliwość czerpania z doświadczeń i wzorów bratnich narodów Związku Radzieckiego. „Wyrażam niezłomne przekonanie, — zakończył mówca — że Program Wyborczy Frontu Narodowego to droga do dobrobytu, pokoju i wspaniałego rozkwitu nauki”.

Następnie delegacje młodzieży ZMP-owskiej ofiarowały kandydatom wiązanki kwiatów zapewniając, że darzą ich pełnym zaufaniem i, że nikogo z młodzieży nie zabraknie przy urnach wyborczych w dniu głosowania.

Po części artystycznej, w której wystąpiły zespoły Powiatowego Domu Kultury i Liceum Weterynaryjnego, kandydaci udali się do sąsiedniej sali, gdzie udzielali wyjaśnień oraz przyjmowali skargi i zażalenia od miejscowej ludności.

Stefania Paduszyńska  
korespondent terenowy

## Interwencje »Sztandaru Ludu« skutkują

„Zawiadamiamy, że na skutek Waszej interwencji została przeprowadzona w naszej gminie ponowna klasyfikacja gruntów, w wyniku czego pleciu gospodarzom obniżono klasę, a dziesięciu podwyższono. Dzięki temu wymiar podatku i dostaw będzie teraz sprawiedliwy” — piszą mieszkańcy gromady Doludy I (gm. Sidorki, pow. Biela Podlaska).

Powiatowa Rada Zw. Zaw. komunikuje nam, że po opublikowaniu w „Sztandarze Ludu” notatki o złej pracy TOR w Zamościu została przeprowadzona dochodzenie, które wykazało, że winę za niewykonanie planów produkcyjnych, brak opieki nad ruchem współzawodnictwa i

przodownikami pracy ponosi dyrektor i rada zakładowa TOR Zamość.

Po dokładnej analizie niedociągnięć Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Rolnych dokonał reorganizacji rady zakładowej, dobierając taki skład osobowy, który gwarantuje zasadniczą poprawę sytuacji w TOR Zamość. Dyrektor TOR Zamość został usunięty ze stanowiska.

## Mgr. Władysław Wołoch

Kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN w Lublinie

## Już w jesieni trzeba przygotować sadzeniaki

Jesteśmy w okresie największego nasilenia wykopków ziemniaków. Już w czasie kopania ziemniaków każdy zapobiegliwy rolnik musi pomyśleć w jaki sposób może zwiększyć plony w roku następnym. Przyszły plon ziemniaków będzie uzależniony nie tylko od rodzaju gleby, nawożenia, stanowiska w płodozmianie i uprawy roli, lecz również od wyboru odmiany i jakości sadzenia-ków przeznaczonych na nasienie.

Tylko ze zdrowych i dobrze wyrosniętych sadzenia-ków rozwijają się rośliny zdolne do wydania wysokich zbiorów, w przeciwieństwie do sadzenia-ków chorych, lub niewyrosniętych, od których nigdy nie można spodziewać się wysokiej wydajności.

Zachodzi jeszcze pytanie: z jakich gleb otrzymujemy lepsze sadzenia-ki? Niewątpliwie lepsze sadzenia-ki uzyskamy z gleb lekkich, na których ciężkie podziemne rośliny ma stosunkowo słaby opór do pokonywania, a kłęby tylko wtedy posiadają należyty żywotność i zdolność rozwoju, jeśli w ciągu całego okresu wegetacyjnego miały nieprzerwany dostęp powietrza.

Najlepsze sadzenia-ki są z gleb lekkich, jak szczyrki, płaski itp. Przeprowadzone doświadczenia wykazały, że lepsze plony dały sadzenia-ki ziemniaków pochodzących z gleb piaszczystych, a ziemniaki pochodzące z gleb ciężkich plonowały znacznie słabiej, mimo że były wysadzone z tej samej odmiany i przy tym samym nawożeniu, co ziemniaki

ki pochodzące z gleb piaszczystych. Jeśli w gromadzie, zespole PGR, lub spółdzielni produkcyjnej spotyka się różne typy gleb, to przy równej plonności i zdrowotności ziemniaków należy oddawać pierwszeństwo sadzenia-kiom wyrosłym na lepszej glebie. W ten sposób zapewnimy sobie lepsze urodzaje w roku następnym.

Również ważną jest rzeczą należyte przechowanie sadzenia-ków przez zimę. Bulwa ziemniaczana jest zgrubiałym pędem podziemnym, oddychającym w czasie przechowywania i zużywającym do tego celu skrobię. Im wyższa temperatura w czasie przechowywania, tym silniejsze oddychanie i większa strata na wadze. Poza tym, przy oddychaniu zużywa się tlen, wydzielają dwutlenek węgla, który jako cięższy od powietrza gromadzi się w warstwie najniższej. Jeśli się nagromadzi dwutlenku węgla zbyt wiele, to w takich warunkach ziemniaki oddychają coraz słabiej. Dojść może nawet do zupełnego zatrzymania czynności oddechowych, a ziemniaki takie, jako sadzenia-ki nie przedstawiają żadnej wartości, co odbija się ujemnie na plonie. Dlatego też sadzenia-ki należy kopować na równej powierzchni, a nie w głąbi ziemi. Wkopywanie kopów w ziemię jest nie tylko rzeczą zbędną ale i szkodliwą, gdyż zachodzi niebezpieczeństwo gromadzenia się dwutlenku węgla w dolnej warstwie, z której w tym wypadku nie ma możliwości jego usunięcia.

Przymię należy formować w kierunku południowym, nigdy zaś w zachodnim, ponieważ strona południowa kopca byłaby nadmiernie ogrzewana przez promienie słońca.

Temperatura wewnątrz kopca powinna pozostawać w granicach od -2°C do +6°C. (spółdzielnie produkcyjne i PGR-y powinny zaopatrzyć się w termometry). Aby zapewnić ziemniakom odprowadzenie dwutlenku węgla, należy stosować przewietrzanie kopca. W tym celu dajemy po obu stronach na „ole kopca w odległości 3 metrów od siebie pęki słomy ułożone w ten sposób, by jeden koniec pęku tkwił w zakopanych ziemniakach, drugi zaś koniec wystawał poza okrywę kopca. Ta wentylacja reguluje dostęp powietrza i zmniejsza stopień nasycenia go dwutlenkiem węgla.

Zagadnienie doboru sadzenia-ków powinno się stać troską wszystkich rolników, którym leży na sercu sprawa większej wydajności z ha.

Ci rolnicy, którzy nie mają własnych dobrych, plennych odmian ziemniaków, powinni już w jesieni w czasie trwania wykopków swoje ziemniaki konsumpcyjne wymienić w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych lub u indywidualnych rolników posiadających wartościowe odmiany ziemniaków. Z czynnością tą nie wolno zwlekać do wiosny. Musimy bowiem pamiętać, że od jakości sadzenia-ków zależy wysokość plonów.

## Dlaczego...

„Zarząd PSS w Chełmie nie interesuje się wyglądem swej stołówki w gmachu Dyrekcji, gdzie personel wiele czasu poświęca na prywatne rozmowy, podczas gdy na stołach stoją godzinami brudne talerze i kufle? (9319).

H. Szymański

„Prezydium GRN w Suchowoli (pow. Radzyń) nie zabezpieczyło w Wólce Zdankówce przed zniszczeniem fundamentów, na których stanąć ma Dom Kultury? (9313).

Jerzy Trosim

„Gminna Rada Kontroli w Miłchalowie (pow. Zamość) przydziela rowery po kumotersku? Ostatni transport rozdzielono w ten sposób, że rower otrzymał przewodniczący Rady Kontroli ob. Paweł Krukowski, drugi — sklepowy Józef Pozdźlik, trzeci zaś sklepowa ob. Duda (9422).

Józef Lech

„gromadzki komitet rozdzielił w Nalęczowie nie dba o sprawiedliwy rozdział materiałów kurantowych? Niektórzy członkowie komitetu, jak np. ob. Żurkowska, Zinkowska i Gembalowa przydzielają towary przede wszystkim sobie i swoim znajomym. (9424).

Julia Zielonka

„na dworcu kolejowym w Golebju (pow. Puławy) już od roku nie ma bufetu, gdzie pasażerowie oczekujący na pociąg często przybyli z odległych miejscowości mogliby otrzymać szklankę gorącej herbaty? (9358).

Julian Laurów

## Szkolne Kola

TPPR biorą udział w kampanii wyborczej

Członkowie Szkolnych Kół Towarzystwa Przyjaźni Polako - Radzieckiej pow. puławskiego biorą czynny udział w kampanii wyborczej, jako najmłodsi agitatorzy społeczni prowadząc akcję uświadamiającą w najbliższym swym otoczeniu.

We wszystkich szkołach średnich i podstawowych odbywają się zebra- nia, na których omawiane są sprawy związane z kampanią wyborczą oraz program Frontu Narodowego. Młodzież szkolna samorzutnie podejmuje różne zobowiązania w tym zakresie. Między innymi zobowiąza- nie takie podjęli uczniowie w Łopatkach (gm. Wąwolnica). (9417).

St. P.

„SZTANDA LUDU”  
Wydawca — RSW „PRASA”  
Redakcja i Administracja — Lublin  
ul. 3-go Maja 14, Lubelska Drukarnia  
Prasowa — Lublin ul. M. Buzka 19  
A-3-20276

## Obwieszczenie

KIEROWNIK WOJEWODZKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA HURTU SPOŻYWCZEGO — Filia w Radzynie przyjmuje interesantów w sprawie skarg i zażaleń w każdy piątek od godz. 15 do 16. 549/K

## Przetargi i licytacje

ZARZĄD ZEMIESIENNICZEJ SPÓŁDZIELNI PRACY „SPOINA” w Lublinie, ul. Stałnogradzka 29, tel. 11-91 poszukuje firmy spółdzielczej względnie państwowej, która podjęła by się uruchomieniu całkowitej galwanizarni w naszych warsztatach. W razie braku zgłoszeń firm państwowych względnie spółdzielczych zarząd spółdzielni zleci wykonanie roboty prywatnie jako prace zlecone. W związku z tym osoby zainteresowane prosimy o składanie ofert. 548/K

## Pracownicy poszukiwani

KSIĘGOWYCH I KONTYSTÓW wykwalifikowanych zatrudni WYTWÓRNIA SYROPU ZIEMNIACZANEGO „LUBLIN” w Lublinie, ul. Betonowa 5. 543/K

SZEWCOW zatrudni od zaraz SPÓŁDZIELNIA PRACY SZEWSKO-CHOLEWKARSKA im. Gen. Świerczewskiego w Lublinie, ul. Czwartek 4. 540/K

## OGŁOSZENIA OR 13 14

Zgubiono legitymację masarską, kartę meldunkową, kartę rowerową wydane przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zemborzycy i inne pokwitowania na nazwisko Paździerski Tadeusz, kartę meldunkową na nazwisko Paździerska dwiżga 3332g

Zgubiono legitymację akademicką 42 31 52 wydaną przez KUL na nazwisko Górski Stanisław 3339g

Zgubiono legitymację służbową i przepustkę stałą wydane przez Lubelskie Zakłady Mięsne na nazwisko Leleńtal Ze non. 3336g

Unieważnia się zgubioną pieczęć z napisem: Dom przy ul. Furmańskiej Nr. 3338g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Lucka na nazwisko Biskup Stanisław 3333g

Zgubiono książeczkę wojskową Nr 0704236 Ser E wydaną przez RKO Chełm na nazwisko Pi-kułski Lech. 1569p

Zgubiono legitymację 42 31 52 wydaną przez KUL na nazwisko Górski Stanisław 3339g

Zgubiono legitymację służbową i przepustkę stałą wydane przez Lubelskie Zakłady Mięsne na nazwisko Leleńtal Ze non. 3336g

Unieważnia się zgubioną pieczęć z napisem: Dom przy ul. Furmańskiej Nr. 3338g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Wilkopol na nazwisko Wilkopol Jan 1567p

Zgubiono przepustkę na teren PSO na nazwisko Roziński Zygmunt 3341g

## NAUKA

Trzymiesięczne nowotę-  
sne kursy podrozdwoj-  
kursy księgowość 50%  
— skrytka 163 50%k

## KIEMO SPRZEDAŻ

Wózki dziecięce głębokie,  
spanerowe model cześci  
sprzedaje Wytwórła  
Wózków Dziecięcych Lu-  
blin Rusalka Ba 3211g

## KÓŻKA

Za przeprowadzoną szef-  
dłwą operację Dr M.  
Zakrzewski i Z. Sander-  
wi oraz troskliwą opie-  
kę podczas pobytu w  
szpitalu Dr Rakowski i Co  
stom II Kliniki Chirur-  
gicznej składam serdeczne  
podziękowanie Kallcia  
Irena. 3340g

Student poszukuje po-  
ju przy rodzinie Wido-  
mość Lublin Langie-  
cza 1731. Liskowca i  
Ryszard. 3340g

Przepisuje na maszynie  
rutynowa Buczka 33/  
ia godz. 11-13, 18-20.  
3340g

PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO  
KRAWIECKO-KUŚNIERSKIE  
Ekspozytura w Lublinie  
urządza w dniu 19. X. 1952 r. o godz. 11  
w sali Teatru Państwowego im. J. Osterwy  
w Lublinie

## Jesienny pokaz mód

W części artystycznej wystąpią artyści  
scen teatrów lubelskich.  
Szczegóły w afiszach. 545/K

## W KSIĘGARNIACH

### „DOMU KSIĄZKI”

prowadzących wydawnictwa radzieckie  
jest już w sprzedaży tom X i XI Wielkiej  
Encyklopedii Radzieckiej. 550/K

## Czy jesteś już członkiem TPPR?

Wykonanie wielkich planów narodowych bieżącego 10-lecia uczyni Polskę krajem potężnego, nowoczesnego przemysłu, krajem rozwijającego się postępowego rolnictwa, krajem wysokiej kultury, jednym z produjących krajów Europy

(Z Programu Wyborczego Frontu Narodowego)

Młodzi na najtrudniejsze odcinki naszej pracy

## Krzyszczak, Zieliński i Lany pierwsi z Lublina odpowiedzieli na apel ZG ZMP

Niedawno Zarząd Główny ZMP ogłosił apel, który wzywa najlepszych, najofiarniejszych chłopców i dziewczęta na najtrudniejsze odcinki naszego budownictwa. Ochotnicy zostaną przydzieleni do pracy tam, gdzie ich zapał i młodzieńcza ofiarność potrzebne są dla przyspieszenia wykonywania planów. Wielu młodych i śmiałych bojowników zgłosiło się już do pionierskiego zaciągu.

Pierwszymi w Lublinie są ZMP-owcy: Ryszard Krzyszczak, Julian Lany i Stanisław Zieliński.

Ryszard Krzyszczak ma 18 lat. Ukończył gimnazjum cukrownicze w Raciborzu. Jest członkiem ZMP, pracuje jako ślusarz w Cukrowni Lubelskiej.

— Odpowiedziałem na apel Zarządu Głównego dlatego, — mówi — że chcę chlubnie wywiązać się ze swych obowiązków ZMP-owca. Wiem, że praca będzie trudna, ale trudności tych nie boję się. Pokonanie ich daje przecież ogromne zadowolenie, tym bardziej, że pracuję się dla Ojczyzny. Chcę stanąć do

pracy na najtrudniejszym odcinku w kopalni.

Julian Lany ma 17 lat, a Stanisław Zieliński 19. Mieszkają razem z Krzyszczakiem. Razem też zgłosili się do zaciągu. Krzyszczak do kopalni, oni do przemysłu metalowego.

„Chcemy dać przykład — mówi Lany — innym kolegom i dlatego pierwsi zgłosiliśmy się na najtrudniejsze odcinki pracy. Wierzę, że pokonamy trudności, które stoją przed nami, że w nasze ślady pójda nasi koledzy i koleżanki, że wspólnymi siłami przyczynimy się do wykonania Planu 6-letniego.

— W imieniu całej naszej trójki — mówi Ryszard Krzyszczak — apeluję do młodzieży Lublina i województwa, aby odpowiedziała na apel Zarządu Głównego ZMP i poszła w nasze ślady.

Z KRAJU RAD

## Wielki sukces robotników zakładów hutniczych im. Stalina

Agencja TASS podaje, że załoga Zakaukaskich Zakładów Hutniczych im. Stalina uczciła XIX Zjazd KPZR nowym, wielkim sukcesem produkcyjnym.

W zakładach tych uruchomiono walcarkę, dzięki której zakłady te stały się największym w ZSRR przedsiębiorstwem produkującym walcowane, niespawane rury dla wielu gałęzi przemysłu.

Zakaukaski kombinat hutniczy, budowany już w okresie powojennym, jest jednym z wielu zakładów przemysłowych Gruzji. W latach władzy radzieckiej republika ta z zacofanego kraju rolniczego przekształciła się w kraj z rozwiniętym przemysłem. Radziecka Gruzja produkuje obecnie coraz więcej stali, walcówki, węgla, obrabiarek, maszyn, wyrobów przemysłu spożywczego i lekkiego oraz materiałów budowlanych. Globalna produkcja przemysłu Gruzjińskiej RR przekroczyła o przeszło 85 proc. poziom 1939 roku.

Produkcja obrabiarek wzrosła blisko trzy razy, energii elektrycznej — 2,3 raza. W porównaniu z okresem przedwojennym wydobycie węgla wzrosło o 233 proc. W piątej 5-letniej rozwinie się jeszcze bardziej hutnictwo, przemysł budowy maszyn, energetyka oraz przemysł

węglowy. Szczególnie poważny wzrost nastąpi w przemyśle herbacianym. W ciągu 5-latkę zbuduje się 26 nowych fabryk, które produkować będą 78 milionów kilogramów herbaty rocznie.

W STOLICY RADZIECKIEJ BIAŁORUSI



Na zdjęciu: gmach Białoruskiego Państwowego Teatru Opery i Baletu w Mińsku.

Tak oto drogą prostej relacji wielkimi skrótami, dochodzimy do drugiego przełomu w życiu Szczęsnego i tu, żeby sytuację odzwierciedlić możliwie najdokładniej, raz jeszcze sięgnąć musimy — cierpliwości — do Pamiętnika:

Ale gdy potem Zebro powiedział mi na osobności, po co właściwie przyjechał do Włocławka, to ja z tym zaraz poszedłem do towarzysza Olejniczaka, a ten orzekł, że to jest robota w sam raz dla mnie. Dał wskazówki i literaturę na pierwsze moje samodzielne zadanie partyjne.

Wtedy, rzecz jasna, spisałem ze szwagrem umowę na pracę w Dojmach od 15 czerwca do 1 października za czwartą część czystego zysku, nie mniej wszakże niż czterysta złotych, plus dziesięć procent od sprzedaży na miejscu i trzy metry owocu na zimę.

Zaraz po moim przybyciu zebrał się u mnie Zebro Wojciech, Siemiątkowski Roch i Luśnia Ignacy, wszystko formalnie dojmuchowski. Mówili otwarcie i szczerze, bo Zebro znał mnie od dziecka.

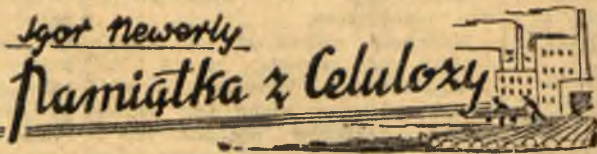
Otóż położenie ich było takie: pracowali od słońca do słońca dostając za to dwanaście metrów zboża na rok i czterdzieści pięć złotych kwartalnie; mieszkali w jednej izbie, na glinie i musieli jeszcze dawać dla dworu po dwie „posyłki“ z rodziny, a jak nie mieli dorosłych dzieci, to trzeba było obcych godzić. „Posyłka“ pracowała tak samo od wschodu do zachodu za czterdzieści groszy dziłwki i trzy funty zboża.

Najwięcej im chodziło właśnie o te „posyłki“. To był duży ciężar. Luśnia na przykład mówił, że im się dzieci przez to marnują, bo ani do szkoły, ani do terminu. Poza tym płace u Dojmuchowskich były najniższe w całym powiecie i warunki mieszkaniowe były okropne; izba bez podłóg, często bez szyb, od lat nieremontowana. Dodać jeszcze należy, że z wypłatą uposażenia zalegano po kilka miesięcy, bo hrabia jak to hrabia — gotówkę zawsze przepuścił i na służbę nie miał.

Burzyć się zaczęli w kwietniu, ale tak jakoś bezwładnie. Poszli całą gromadą do rzadcy po zaległe „funtówki“. Rządca krzyknął na nich przez okno: „Ja was nie wolam — marsz stąd!“, więc cofnęli się w krzaki i odśpiewawszy „czerwoniaka“ rozeszli się po czworakach.

W końcu maja formalnie wszystkich trzech folwarków dojmuchowskich wysłał Zebro do Włocławka, do związku

(103)



w związku robotników rolnych okopali się plotrowszczaki i ludzie pana marszałka. Wtedy to rozżalony Zebro zagadnął mnie, jak się robi sztrefk, bo w związku zdrada.

Teraz w Dojmach, mogłem im spokojnie tłumaczyć o uświadomieniu, które należy podnieść przez rozpowszechnienie literatury, zwłaszcza odezwy do robotników rolnych K.O. KPP okręgu kutnowskiego: następnie trzeba wybrać komitet strajkowy, ułożyć żądania i o nie się bić w odpowiednim czasie, to znaczy przed zniwami.

Tak też zrobiono. Komitet strajkowy wysunął następujące żądania: zniesienie obowiązków „posyłek“, podniesienie płac do 55 złotych kwartalnie, uregulowanie wszystkich zaległości, remont mieszkań z ułożeniem podłóg w każdej izbie, praca nie od słońca do słońca, ale dwanaście godzin latem i osiem godzin w zimie z dwugodzinną przerwą obiadową — i inne, ale te nie zostały później uwzględnione.

Postawa fornał była tak bojowa, że zaskoczony przed zniwami hrabia musiał się w końcu na te żądania zgodzić. Wprawdzie nie zdobyto ogródków przydomowych ani urlopów, ani ubezpieczenia, ale fornał tym się nie zrażał wierząc już w swoje siły, że następnym razem i to osiągną.

Serce mi rosło, kiedym na to z sadu patrzył ciesząc się skrycie, że w tej głośnie na cały powiat wałce ja byłem cichym współnikiem. Powiadam „cichym“ dlatego, że nosa z sadu nie wytknąłem i nikt poza tą trójką o mnie nie wiedział, ale wszystkie uchwały najpierw zapadły u mnie na naradach, które najczęściej odbywały się w nocy.

Oprócz udanego strajku chciałem zostawić po sobie w Dojmach komórkę KZM. Zaczęłem działać przez obecnego dyrektora zespołu PGR Dojmy — Oktawia, towarzysza Zebro Władysława, który wówczas miał osiemnaście lat i był w Dojmach pomocnikiem moim do wszystkiego, a do mnie bardzo się przywiązał, biorąc do robót — jak zbiór owocu

## ZE SPORTU

### 19 X. marsze »Szlakami Zwycięstw«

Ze względu na złe warunki atmosferyczne Marsze Jesienne, które miały się odbyć w dniu 12.X. br. zostały przełożone na dzień 19.X. br. Rozpoczną się o godz. 9.30.

WKKF wyznaczył następujących sędziów do obsługi marszów w Lublinie.

Trasa I A — start nad Bystrzycą obok ul. Mińskiej.

Kier trasy — Marian Lipecki (Wydział Ośw. WRN)

Starter — Jerzy Lecewicz.

Sędziowie — Ryszard Bogucki, Bożena Trzaskowska, Maria Kłaczewska.

Trasa I B — start Droga Męczenników Majdanka za przejazdem kolejowym.

Kier trasy — Edward Pobereżko

Starter — Mieczysław Gregorowicz.

Sędziowie — Mieczysław Smoleński, Anki, Władysława Romanicowa, Siemińska, Czupryński, Tupaj, Roch Antoni, H. Kru-

szewska.

Trasa II — start: Stadion OWKS przy trybunie.

Kier trasy — Alina Ekort (Techn. Handl.)

Starter — Ryszard Kłster.

Sędziowie — Lucyna Sznurek, Zbigniew Jarosz.

Trasa III — start: ul. Dymitrowa.

Kierownik trasy — Jęgoszewski.

Starter — Rozalia Śmiech

Sędziowie — Mieczysław Smoleński, An

na Jaroszyńska, L. Rosówna, Roman Dom-

czuk.

### Trzeci dzień

#### mistrzostw strzeleckich

#### Polski

#### Polski

Ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne trzeci dzień strzeleckich mistrzostw Polski przyniósł na ogół przeciętne wyniki.

W strzelaniu z kbks-5 w konkurencji kobiet na pierwsze miejsce wysunęła się po trzecim dniu Iodziańska Jakubowicz z wynikiem 1.027 pkt. przed Szarą z Krakowa — 994 pkt.

W konkurencji kb-1 mężczyzn, w łącznej punktacji z trzech postaw prowadził reprezentant Olsztyna Powłata dobrym wynikiem 450 pkt.

W konkurencji pistoletu wojskowego (pw-1), prowadził Salomański (Kraków) — 408 pkt. na 600 możliwych przed Doktorem (Kraków) — 396 pkt.

Dużo emocji dostarczył trzeci dzień strzelania do rzutków. W I grupie mistrz sportu Józef Kiszczurno odrobił punkty stracone do prowadzącego przez dwa dni Feilla i w ostatnim dniu wyprzedził go o 5 pkt. Ostatecznie w I grupie kolejność miejsc jest następująca: 1) Józef Kiszczurno (Bydgoszcz) — 271 pkt. na 300 możliwych, 2) Feill (Warszawa) — 266 pkt. i 3) Cichowski (Warszawa) — 264 pkt.

Trasa IV — start: Al. Świerczewskiego i Al. Zygmuntowski (na skrzyżowaniu). Kier trasy — Stanisław Czarniecki. Starter — Stanisław Kłaczewski. Sędziowie — Jan Plechota, K. Sopocki, Józef Ludziński, Wawrzekiewicz, Eustawicz, Stanisław Romanica, Celina Gachała.

Trasa V — start: Plac Bernardyński. Kierownik trasy — Aleksander Strycharski.

Starter — Czesław Pęczalski.

Sędziowie — Leon Sołtyśiak, A. Brod-

kiewicz, Bolesław Wątróbka, Bajewski, Chyła, Wypych, Siomski.

Trasa VI — start ul. Królewska.

Kierownik trasy — Aleksander Plech.

Starter — Ryszard Lizut.

Sędziowie — A. Pawlik, Stanisław Rey-

zner, W. Kiciak, W. Kruszewski, T. Mar-

niak, G. Motyka, St. Muliński, Pysz,

Świech, Wacław Tupaj, Irena Sadurska.

Sekcja LA WKKF Lublin przypomina wszystkim wyznaczonym sędziom L.A. do sędziowania Marszów Jesiennych, że obecność w dniu 19 X br. na punktach przeprowadzania marszów jest obowiązkowa.

### Turniej szachowy

#### w Sztokholmie

W XVIII rundzie międzystrefowego turnieju szachowego w Sztokholmie przodownik turnieju Kotow (ZSRR) stoczył zaciętą walkę z reprezentantem Węgier — Szabo.

Po 5 godzinach gry partia została odłożona, przy czym Kotow ma większe szanse zwycięstwa.

Remisowo zakończyły się gry: Heller (ZSRR) — Taimanow (ZSRR) i Petrosian (ZSRR) — Steiner (USA).

Barcza (Węgry) wygrał z Golumbkim (Anglia), Pachman (CSR) z Waitonsem (Kanada) i Sanchez (Kolumbia) ze Stolzem (Szwecja).

Pozostałe partie zostały odłożone.

### Węgry — CSR w piłce nożnej sędziuje Polak Szlajter

W środę wyjechał do Budapesztu polski sędzia międzynarodowy Szlajter, który w niedzielę 19 bm. będzie prowadził międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Węgry — Czechosłowacja.

### Zawody lekkoatletyczne sportowców wiejskich ZSRR

W stolicy Moldawii Kiszyniowie rozpoczęły się wszechzwiązkowe zawody lekkoatletyczne sportowców wiejskich.

W zawodach bierze udział wielu czołowych sportowców radzieckich, M. in. startują: mistrz ZSRR w biegu maratońskim Fawdyow z Ukrainy oraz olimpijczyk Igatiew — mistrz ZSRR w biegu na 400 m. Zawody będą trwały sześć dni.

i pakowanie — młodzież z Rzekucia, pomalą się z nimi za przyjaźniłem, tak że często po pracy urządzaliśmy pogawki na różne tematy. Z tej grupy wyszli później towarzysze: żyżna Michał (zginął w moim oddziale pod Kamienną), Jesonowski Bolesław, wójt z Przylęku, Kamykówna Maria, pielęgniarzka, i kilku innych, których nazwisk nie pamiętam.

Z obcych przychodzili do sadu tylko ludzie po koszyk owoców, przeważnie kolejarze z osiedla, które niedługo Szczęśny z ojcem budował, parę kilometrów stamtąd na przelaj. Zaglądał jeszcze stary doktor Chrobotek — „na te zapusty natury“ — jak mawiał, bo park był zapuszczony, zdziczały. I Jasieńczyk, ten sam z „Samopomocy“, Jasieńczyk Jan, który już wtedy był głośny — choć tylko w swoim powiecie, gdzie się rozbił jako inspektor rolny „Wied“.

Nawracal Szczęśnego na swoją wiarę, jakkolwiek zaczynała już puszczać na kształt rozesniętej beczki. Szczęśny oczywiście starał mu się chybotliwe klepki jeszcze bardziej rozchwierutać, na zupełny bełkot, musiał jednak uważać, żeby się nie wydać za komunizm, z początku więc tylko fukał grając pod Korbala, co to wszystkich ma za łobuzów. Potem, ale to już po „buncie o naszego kominiarza“, kiedy się bliżej poznali, zagrali w otwarte karty.

Pewnej soboty — po oliwkach to było i po papierówkach, winówki w sadzie dojrzewały — wpadł do niego Rychlik. Wieczór obaj przegadali, a z rana poszli na spacer po parku i okolicy.

Staszek chodził wszędzie ze Szczęśnym, wszystko oglądał i bardzo się dziwił, że takie tu bezludzie. Bo w Dojmach nie było prócz siedmiu hektarów sadu i resztek parku. Pałacu spalonego doszczętnie na początku tamtej wojny, w 1914 r., Dojmuchowscy nie odbudowali, w ogóle nie mogli się już podźwignąć po wojnie i stracie majątków na Ukrainie; przemieścili się do sąsiedniej Oktawii i stamtąd ssali cienkie czynsze, puściwszy Dojmy w dzierżawę, bo sady ocalały — zielona wyspa wśród chłopskich zbóż — i jedna kolumna z marmuru i płwnice magnackie na całą wielkość pałacu.

Piwnice Staszekowi ogromnie się podobały. Przez pokrzywy, przez rumowiska przedzierał się na zatracone schody w dół i z latarką chodził po zapadniętych i korytarzach.

(C. d. n.)